Nr 250. Dnia 7 listopada. Wtorek. Dnia 26 października (7 listopada) 1882 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DRUGI.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcji nie zwraca się.
Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 9-ej rano do 7-mej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 11-tej do 1-ej w południe.

Prenumerata.
W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50. Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie. Numer pojedyńczy kop. 5.
Na prowincjii w Ces.: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, za 2 miesiące w tym samym kwartale rs. 1 kop. 75, za 2 miesiące w oddzielnych kwartałach rs. 2, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Ogłoszenia.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.—**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.—**Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz drobnego pisma lub też jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop. — **M.** ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz $1\frac{1}{2}$ kop. —Z wyjątkiem ogłoszeń do „Nekrologji", wszelkie inne ogłoszenia muszą być z dnia na dzień podawane.

Dziś: s. Wilibrarda Biskupa.
Jutro: śś. Godfryda i 4 Koronatów.
Czwartek: ś. Teodora M.
Piątek: ś. Andrzeja z Awelinu.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 17.
Zachód „ „ 4 „ 20.
Długość dnia godzin 9 minut 13.
Ubyło „ „ 7 „ 31.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: ś. Marcina Biskupa.
Niedziela: *Opieki N. M. P* 5 Pol. B. M.
Poniedziałek: ś. Dydaka Wyznawcy.
Wtorek: ś. Serapiona Męczennika.

— W dniu jutrzejszym, jako w oktawę uroczystości *Wszystkich Świętych*, odbędzie się w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) wprost ulicy Królewskiej solenne dopołudniowe nabożeństwo matek chrześcijańskich.

Przegląd polityczny.

Otrzymana przez nas wczoraj depesza berlińska o układaniu się nowej większości w izbie pruskiej góruje ważnością nad wszystkiem, o czembyśmy dziś mówić mogli. Podaje ona wiadomość, że dotychczasowi członkowie prawego skrzydła partji konserwatywnej, tak zwani niemieccy konserwatyści (*Deutschconservativen*), zapisują się gromadnie do klubu lewego skrzydła tejże wielkiej partji parlamentarnej, czyli do obozu tak zwanego wolnokonserwatystów (*freiconservativen*). Od kilku tygodni półurzędowe organa ks. Bismarcka—a zwłaszcza *Nordd. Allg. Ztng* i *Post* — w codziennych prawie artykułach naczelnych, równają grunt pod osadzenie na nim nowego czynnika parlamentarnego—tak nazwanej partji środkowej, wytworzonej z połączenia lewego skrzydła stronnictwa zachowawczego z prawem, to jest umiarkowanem skrzydłem grupy narodowo-liberalnej, dowodzonej przez Bennigsena. Organa te żelaznego księcia robią takie miny, jak gdyby potężny ich inspirator rzeczywiście zamierzał zerwać z katolickiem centrum, przekonawszy się, że „poparcie ze strony tegoż okupywa się zaprzedaniem interesów państwa Rzymowi".

Rozumowania pism półurzędowych utraciły tak dalece kredyt u opinji publicznej, że wywody podobne *Nordd. Allg. Ztng* i jej koleżanek uważano przed wyborami dosyć powszechnie za dowcipną ewolucję rządu, wykonaną celem wywarcia moralnego nacisku na liberalnych narodowców, aby nie postała w nich grzeszna myśl łączenia się z partją postępową p. Richtera. Takie znaczenie artykułom prasy ks. Bismarcka przypisywały nawet ostrożniejsze organa przekonań p. Bennigsena i główny ich monitor *National Ztng.*

Ale ton prasy półurzędowej nie zmienił się po wyborach i owszem, rozwija ona coraz szerzej program owej koalicji zachowawczo-liberalnej. Wczorajszy zaś telegram nasz dowodzi, że za teorją rzeczywiście kwapią pośpieszyć się fakta.

Frakcja tak zwanych „niemieckich konserwatystów" była dotąd gwardją pretorjańską księcia Bismarcka, o ile tenże ukazywał jej ciągle w górze, jak alkoran, ów słynny list cesarski z d. 4 stycznia r. b., przypominający ludowi, że pomimo konstytucji jedyna rzeczywista władza w Prusiech jest przy królu i jego ministrach. Przeciwnie zaś „wolnokonserwatyści" stanowią najłagodniejszy odłam zachowawczości pruskiej, najskłonniejszy do kompromisów z liberalizmem i mogący rzeczywiście odegrać główną rolę w wytwarzaniu przyszłej partji środkowej, piszącej na jednej stronie sztandaru godło zachowawczości, na drugiej godło postępu — na obu zaś: poparcie rządu dzisiejszego...

Jeżeli owa gwardja pretorjańska kanclerza i jego monarchy zapisuje się dzisiaj do klubu wolnokonserwatystów czyli — że się tak wyrażę — politycznych bezwyznaniowców, to nie ośmieliłaby się ona uczynić tego bez wyraźnego hasła, pchniętego w tę stronę z Warcyna. Innemi słowy, fakt ten poczyna rzeczywiście rodzić przypuszczenie, iż ks. Bismarck postanowił zerwać dotychczasową koalicję z katolickiem centrum. Nie zastanawiamy się w tej chwili nad następstwami tego zwrotu; wystarczy na dzisiejszą potrzebę postawienie faktu.

Przed dwoma tygodniami jeden z półurzędowych organów p. Gambetty *Paris* podał dokładną, z tysiąca przeszło nazwisk i adresów złożoną listę anarchistów paryskich. Nazajutrz pokazało się, że była to mistyfikacja, gdyż lista owa została zapożyczoną u dawnego komitetu blanquistów. Teraz znowu wystąpił *Gaulois* z niezmiernie zajmującemi szczegółami o organizacji związku anarchicznego we Francji, a odkrycia jego posiadają wszelkie cechy prawdopodobieństwa, gdyż niema w nich szarlatanizmu i nie spotkały się dotąd z zaprzeczeniem. Co najwięcej, problematycznem wydałoby nam się twierdzenie, jakoby kolebka francuskiego anarchizmu stała w Rosji i jakoby 2000 nihilistów rosyjskich stanowiło kadry tamtejszego związku. Zresztą szczegóły niektóre zasłużyły na powtórzenie.

Gaulois podaje zarys organizacji związku, jego komitetów, podkomitetów i grup, wytworzonych wedle zwyczajnych prawideł rewolucyjnych stowarzyszeń. Główny czynnik roboczy związku stanowią kolporterzy, którzy z tanim towarem przebiegają kraj i wraz z łokciem batystu lub artykułem szmuklerskim wsuwają do rąk kupujących odezwy, broszury itp. anarchicznego komitetu. Kolporterzy ci —przeciskają się, według *Gaulois*, aż do Rosji. Dalej opisuje dziennik francuski, jak wyglądają pracownie chemiczne i fabryki bomb anarchistów.

W Paryżu większa część anarchistów mieszka w dzielnicach Panteonu i Glacière. Szefem komitetu tamtejszego jest niejaki Krukow-Petruski, zecer w pewnej drukarni. Anarchiści żyją ubogo, trzeźwo, pracowicie i—ostrożnie, przebrani po większej części za studentów. Głównem miejscem ich schadzek są Caffé Soufflot i Dreher. Tygodniowo odbywają się po dwa zebrania poufne, bądźto w Sèvres w mieszkaniu Aszkinazego, bądź w lasku St. Cloud.

Raz w miesiąc zaś odbywa się walne zgromadzenie w Brasserie Suisse. Prasa drukarska ukrywała się do niedawna w wiosce Molières u byłego członka komuny, deportowanego do Kaledonji, obecnie przeniesioną została na Avenue Reille w Paryżu.

W Tuluzie aresztowano wytwornie ubrane indywidua, rozlepiające plakaty z napisami: „*Vive le Roy!*" Nie ulega wątpliwości, że rojalizm francuski korzystą z fermentu anarchicznego i ze swej strony usiłuje wpływać na ludność, celem wywołania ruchu rewolucyjnego, w którego odmęcie utonęłaby nawa rzeczypospolitej.

Rząd szwajcarski w odpowiedzi na przedstawienia p. Duclerca poinformował go, że znany filar anarchizmu francuskiego, książę Krapotkin, nie mieszka w Genewie, ale w Thonon, na terytorjum francuskiem, zkąd przebywa często pobliską granicę i zjeżdża do Genewy na konferencje z komitetem wykonawczym. Gotowa jeszcze rada związkowa zażądać dla odmiany od Francji, aby w intere-

48)

BEZ SERCA.

OBRAZY NASZYCH CZASÓW

PRZEZ

J. I. Kraszewskiego.

TOM II.

(Dalszy ciąg.)

— Jakto?... cóż to takiego?—zapytała ciekawie Rolina.—Mów mi pan proszę, ale otwarcie, bardzo otwarcie.

— A! drobnostka! małe nieporozumienie. Para żywszych wyrazów przy grze... Wie pani że z nim grywamy często, a przy kartach, łatwo się coś wyrwie z ust...

— Aleście panowie przecież nie zerwali z sobą?...

— A! nie... tylko jesteśmy trochę żenowani. Może być żem ja nawet winien trochę. Uniosłem się, on to zniósł chłodno...

— A! przyjdź że pan do nas, aby się to nieporozumienie zagodziło. Ja to biorę na siebie. Mnie pana żal dla siebie...

Stilstein podziękował i chwilę milczał.

— Z panią—rzekł—mam usposobienie być zupełnie otwartym. Otóż, choć de Mauriène, tak ją zbliska obchodzi, powiem szczerze, że czasem bywa dla mnie niezrozumiałym. Pani go znasz lepiej. Wydaje mi się dziwnie nie równym, niekiedy wytłumaczyć mi go trudno.

— Jest w istocie trochę ekscentryczny — odpowiedziała Rolina, czując się w obowiązku stanąć w jego obronie.—Ale to mówi za nim że gdyby szczerym nie był, zapewneby jednostajniejszym być potrafił.

— Być może—rzekł Stilstein— a jednak tych jego wybryków różnych ja nie umiem z sobą pogodzić. Jest dla mnie zagadką.

Przerwał kapitan, bo Pepi nadeszła i do powozu się zbliżali.

— Przyjdź pan, proszę—zakończyła Rolina—nie chcę abyście panowie trwali w tem nadąsaniu, jestem pewna że on, jeśli zawinił przeprosi.

— A! nie zaszliśmy tak daleko, aby aż pojednania potrzeba—rzekł kapitan weselej—ale ja potrzebuję trochę o tem co zaszło zapomnieć.

Tak się rozstali.

Pomimo usilnego zaproszenia przez Rolinę, kapitan następnych dni się nie pokazał, a Don Esteban, który przyjeżdżał do villi w coraz gorszym humorze, coraz napastliwszy i mniej względny dla Roliny, na jej zapytanie o Stilsteina ruszył ramionami, dziko usta skrzywił—nie odpowiedział nic. Postępowanie jego z pułkownikówną coraz się stawało śmielsze, a dla niej przykre i upokarzające.

Gdy się użalała mało co słuchał, a robił co mu się podobało. Niekiedy był grubijańskim tak, że Rolina gniewała się, uchodziła i płakała.

Mimo wybuchów czułości gotowało się na wojnę.

Jednego dnia, nad wieczór, wcale niespodzianie nadjechał przed willę stary książę, i powłócząc nogami, z bardzo pięknym bukietem w ręku przyszedł pozdrowić gospodynię, oświadczając że się zatęsknił za nią. Zapalono światła naprędce.

Książę usiadł na kanapie, sam się przymawiając o herbatę i począł dowcipną rozmowę.

Pomimo grzeczności starego i komplementów które prawił, Rolina dostrzegła w postępowaniu jego jakąś zmianę i jakby zbytnie ośmielenie, do którego prawa nie dała.

Przysuwał się do niej zbyt poufale, i od ust słał całusy drżącą ręką. Wiele na karb wieku mogła Rolina przebaczyć, a jednak duma jej na tem cierpiała. Chciała być szanowaną.

— Gdzież się to podziewa pani narzeczony — zapytał książę—że go tu przy niej nie widzę. Człowiek ten nie wart jest szczęścia swojego, gdy tak mało z niego korzysta. Widzę że panią zaniedbuje, powinnaś go porzucić.

— Jesteśmy zaręczeni, rozstawać by się zapóźno było—odezwała się Rolina.—Czekamy tylko na papiery, abyśmy się pobrać mogli.

Książę uśmiechnął się jakoś ironicznie.

— Jeżeli pani nie jesteś stanowczo związaną, a w sercu dla niego nie żywisz czulszego przywiązania — rzekł stary — doprawdy mogłabyś sobie powabniejszego znaleźć męża, albo nie tak się śpieszyć ze ślubem.

Rolina popatrzyła na niego zdziwiona, odprostowała się dumnie, podniosła główkę. Nie umiała odpowiedzieć, i książę poczuł, że mógł ją obrazić. Zwrócił natychmiast rozmowę.

— Gdzie państwo myślicie zimę przepędzać?—spytał grzeczniej.— Radbym o tem wiedział, bo tak mi jest miłe towarzystwo pani, że gdyby klimat dla mnie okazał się znośny, pogoniłbym za niemi.

— Nie wiem jeszcze jak się to ułoży, bośmy o tem nie mówili—odpowiedziała pułkownikówna.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

sie bezpieczeństwa rzeczypospolitej szwajcarskiej wydaliła strasznego księcia...

Br. Z.

Mali robotnicy fabryczni.

Przed kilkoma miesiącami roztrząsaliśmy w tem miejscu ostatnie przepisy, jakie świeżo wydane zostały w celu uregulowania pracy dzieci fabrycznych.

Główne zasady tego prawa są już nam znane; staje ono po stronie małoletnich robotników i ogranicza liczbę godzin ich pracy, w myśl potrzeb sanitarnych i pedagogicznych.

Większość dzienników zajęła względem tego prawa stanowisko, jeżeli nie wprost opozycyjne, to znacząco krytyczne.

Przedewszystkiem zwracano uwagę, iż przepisy w sprawie dzieci fabrycznych, jeżeli mają przynieść istotną korzyść, powinny być poprzedzone ogólną ustawą o powszechnem nauczaniu obowiązkowem, którego nowe prawodawstwo fabryczne nie uwzględnia.

W istocie, zarzut to poważny. Fabryki korzystają w znacznej części z pracy małoletnich robotników. Zakłady szajblerowskie w Łodzi liczą podobno 35% dzieci w liczbie swoich robotników. Jeżeli więc drobni ci pracownicy dziś pod okiem starszych znajdują zatrudnienie w wielkich zakładach, co robić będą, jeżeli odtąd nie będą ich przyjmowały fabryki i... szkoły, których niema, lub do których można nie posełać dzieci?

O ile jednak zarzut ten zasługuje na uwagę, o tyle wydaje się przedwczesnym. Prawo, o jakiem tu mowa, nie zostało jeszcze wprowadzone w wykonanie. Obecnie zaś prowadzą się poważne prace przygotowawcze, które mają wyrobić grunt dla rozwoju nowych stosunków. Wobec tego wątpić należy, by tak ważny punkt, jak wychowanie dzieci, od pracy usuniętych, miał być zupełnie pominiętym. Jest on tak ściśle związany z całą sprawą małoletnich robotników fabrycznych, że śmiało rzec można, iż od racjonalnego rozstrzygnięcia tego punktu zależy też cała sprawa. Że nauka dzieci fabrycznych nie pozostanie na uboczu przy przeprowadzaniu nowego prawa, o tem zdają się przekonywać końcowe jego artykuły, wprost wskazujące na szkołę i nauczanie obowiązkowe.

Zanim więc ważna ta sprawa ostatecznie rozstrzygniętą nie zostanie, spójrzmy w jakim stanie znajduje się ona dzisiaj.

W tej właśnie chwili dowiadujemy się, że ministerjum finansów za pośrednictwem departamentu handlu i rękodzieł zbiera szczegółowe dane o fabrykach i zakładach przemysłowych w całem państwie; w tym celu rozesłano już właścicielom fabryk szematy, na które ciż mają odpowiedzieć najdalej dnia 1-go stycznia 1883 r.

Roztrząsając rubryki tych szematów, przekonywamy się, że zamierzona reforma w stosunkach robotników fabrycznych będzie oparta na gruntownych badaniach; ministerjum drogą szematów osiągnie szczegółową statystykę robotników małoletnich.

Główne punkta, na jakie fabrykanci i przemysłowcy mają odpowiedzieć, są następujące.

Każdy zakład ma dać dokładną cyfrę wszystkich robotników, pracujących w nim latem, zimą i przez rok cały, oraz przedstawić szczegółową liczbę małoletnich robotników w podziale na trzy kategorje podług wieku: tj. ile pracuje w fabryce dzieci w wieku do 10 roku życia, ile w wieku do 12 roku, a ile od 12—15 roku, bez różnicy płci.

W rubrykach szematu czytamy też ważne pytanie, o której godzinie rano rozpoczyna się robota, o której się kończy i z jakiemi przerwami jest połączona, oraz czy robotnicy pracują w nocy i czy praca ta wymaga udziału małoletnich, wreszcie jaką płacę pobierają dzieci fabryczne. Szematy nie pomijają też sprawy szkolnej, co nas utwierdza w przypuszczeniach, wyżej zaznaczonych. Zawierają one oddzielną rubrykę z zapytaniem, czy fabryka posiada szkołę, czy dzieci miejscowe uczęszczają do niej, jeżeli nie uczęszczają, to jak odległą jest najbliższa szkoła i z jakich funduszów jest utrzymywana.

Ostatni punkt kwestjonarjusza ministerjalnego dotyczy skutków, jakie nowe prawo wywrzeć może na produkcję fabryczną.

Dopiero z takim materjałem w ręku ministerjum zamierza dokonać reform w myśl nowego prawa.

Odpowiedzi fabrykantów na powyższe punkty kwestjonarjusza, wraz z uwagami drugiej strony— inspektorów fabrycznych, będą roztrząsane w ministerjum finansów w początkach r. p.

Sprawa nowego prawa obchodzi nas bliżej, niż jakby się napozór zdawać mogło. We wszystkich większych zakładach przemysłowych pracuje znaczna liczba dzieci, które rosną na chwałę naszego wielkiego przemysłu... Rozwój fabryk przygotowuje armję robotników, która—wobec dzisiejszej specjalizacji pracy — musi dzielić dolę i niedolę przemysłu fabrycznego.

W celach więc zabezpieczenia losu robotników dążyć należy do ich oświaty, która w wypadkach mniej korzystnych może być jedynym puklerzem i osłoną stosunków krajowych.

Fr. Ol.

Konkurs.

Niżej podpisani, wezwani i upoważnieni przez jednego z miłośników sceny i literatury dramatycznej do ogłoszenia konkursu dramatycznego na utwór sceniczny, nadający się do repertuaru teatru amatorskiego przy warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, mają zaszczyt wezwać niniejszem pp. autorów do przyjęcia w nim udziału, pod następującemi warunkami:

1) O nagrodę ubiegać się mogą *tylko komedje*, osnute na temacie społecznym, w rozmiarach nie przekraczających *trzech aktów*; najpożądańsze wszelako byłyby utwory *jednoaktowe*.

2) Autorowi sztuki nagrodzonej pozostawia się prawo własności z zastrzeżeniem, ażeby utwór jego w ciągu jednego roku, oprócz teatru dobroczynności, na żadnej innej scenie w Warszawie przedstawionym nie był.

3) Nagrodę stanowi suma 150 rs. wypłacalnych nazajutrz po ogłoszeniu wyroku.

4) Stanowczy i nieodwołalny termin nadsyłania utworów konkursowych oznacza się na dzień 15-ty lutego 1883 roku włącznie.

5) Rękopisma mają być nadsełane bezimiennie, opatrzone znakiem lub epigrafem pod adresem W. Szymanowskiego, Wierzbowa 5, w Warszawie; nazwisko i adres autora znajdować się winny w opieczętowanej kopercie.

Warszawa dnia 5-go listopada 1882 r.

Władysław Bogusławski, Marjan Gawalewicz, Józef Kotarbiński, Edward Lubowski, Władysław Maleszewski, Marceli Piramowicz, Wincenty Rapacki, Wacław Szymanowski.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o przedrukowanie niniejszego ogłoszenia.

Z Paryża.

W początku listopada 1882 roku.

Podobieństwo pomiędzy Oktawjuszem Feuillet i Alfredem de Musset często niejednemu krytykowi przychodziło na myśl...

Porównywano ich nieraz; nazywano nawet Feuilleta „Mussetem rodzin“ — jakkolwiek „Pan de Camors“ równie dobrze nie jest stosowną dla „rodziny“ książką, jak „Spowiedź dziecięcia wieku.“

W istocie niema innej analogji pomiędzy tymi dwoma autorami, jak tylko ta, iż obaj jeden rodzaj uprawiali, a mianowicie „przysłowia.“

Wiersze Musseta prowadzą nas aż do brudnych jaskiń sfer najniższych — po których się błąkał poeta, ale jest on zawsze sobą i nie staje się nigdy usłużnem echem głosów wątpliwej wartości. Gdy jęczy, skarga jego jest rozdzierająca, jakkolwiek jest ona u niego zeznaniem bezsilności, krzykiem żeglarza, który, stojąc na statku przez burzę masztów i steru pozbawionym, czuje, iż nie zdoła uniknąć przepaści... Przysłowia Alfreda de Musset, to pogawędka ludzi świata lekkiego lecz sympatycznego, błahego lecz szczerego. Osobistości rozmawiające sarkają przeciw jarzmu salonów. Jarzmo to gniecie je nieco, kochają one trochę jak roztrzepani, ale kochają. Wpośród błahości ich egzystencji, jeśli coś jest poważnego, to miłość, a jeśli mijają się czasem z moralnością, jak w „Chandelier,“ to przynajmniej kochają tak, że aż umierają z miłości...

Przysłowia Oktawjusza Feuillet to gawęda świata kon-

Gawęda jesienna.

Lwów, w dzień zaduszny.

Po pogrzebie ś. p. Alfreda Młockiego powiedział Lam, iż we Lwowie warto umierać...

Kto zna dobrze lwowski cmentarz łyczakowski, przyzna, że we Lwowie warto być pochowanym. Tylko odległości Lwowa od najpospoliciej uczęszczanych arteryj ruchu zawdzięczamy, że nas nie odwiedzają angielscy dziwacy, gotowi zastrzelić się każdej chwili, byle tylko spocząć w jakiemś głośnem miejscu. Gdyby nie to, mielibyśmy co roku kilka samobójstw angielskich na cmentarzu łyczakowskim.

Tak przynajmniej każą nam wierzyć francuzi, z których jeden maluje anglika, chcącego wdrapać się na Przylądek Północny, aby się tam zabić. „Ależ panie— powiada lapoński przewodnik — tam nie można się dostać, gdyż tego roku dużo śniegu.“—„Nic nie szkodzi— odpowiada niezbity z tropu syn Albionu — przyjadę więc w tym celu za rok...“

Lecz mniejsza o anglików — ja sam chciałbym kiedyś spocząć w pięknej Nekropoli lwowskiej, której wspaniałym przedsionkiem jest nieskończone jeszcze rondo z pomnikiem Goszczyńskiego u jednego rogu.

A jakżeż wyglądają lwowskie „Dziady?“ Trochę zanadto gwarno, trochę zbyt tłumnie. Staro-słowiańskie obyczaje wyrosły w sielskiej ciszy, w leśnej, stepowej lub górskiej samotności, gdzie każdy może swobodnie wylewać łzy żalu i tęsknoty, bez obawy podpatrzenia przez tysiąc obojętnych, zimnych, obcych oczu. Obrzęd ten, przeniesiony w wielkomiejskie stosunki, musiał uledz deformacji, stać się w części płytkim, powierzchownym, efektownym, błyszczącym... Ale dobre duchy przemagają. Tegoroczny dzień zaduszny wyglądał nieskończenie poważniej, choć liczebnie może przewyższał poprzedników. Sprzyjała mu dość pogoda jesienna. Wyobraźcie sobie magiczne wrażenie tych miljonów świateł, migocących na stokach potężnej góry, dających się objąć jednym rzutem oka... Zazdrościłem dzisiaj strażnikowi naszej wieży ratuszowej. On tam w ciszy samotnej, oddalony od gwaru i tłumu, „bliżej Boga,“ może przeliczyć wszystkie te dalekie a wyraźne gwiazdki na cmentarnej ziemi. On wie, pod którą z nich spoczywa jego matka, pod którą brat, a może i druh bojowy, pod którą zakopane zlodowaciałe serce kochanki... On może się tam spokojnie przenosić w kraj wspomnień i od płonących w oddali kagańców przyzywać dusze ukochane, może do nich szeptać i mówić, on tam może się modlić!

Idźmy z miasta umarłych do miasta żywych. Dawniejszemi laty na rogu ulicy witał nas afisz teatralny, anonsujący „*Danse macabre*“ Saint-Saënsa i „Dziady“ Mickiewicza z muzyką Moniuszki. Tego roku obiecują nam z desek teatralnych *Requiem*, czyli raczej całą mszę żałobną Cherubiniego, którą „lwowski chór męski,“ jak mówią, znakomicie ma wykonać.

Requiem z desek teatralnych, to trochę forsowne, zwłaszcza jeżeli komu nie teatralne, lecz rzeczywiste requiem w duszy huczy! *Requiem*, to spokój. Gdzież będziemy szukali spokoju dla duszy, targanej zadusznemi wspomnieniami? Czy ponurzymy się w buddhajskiej martwocie? Dziwna rzecz! Nigdy mi nie dawała spokoju bezczynność, chcąc mieć spokój wewnętrzny, musiałem koniecznie szukać działania i życia.

Szukajmy więc życia. A cóż jest pulsem życia? Dzienniki. Przeglądajmy dzienniki! Ale te codzienne nowiny polityczne macie tam w Warszawie w świeższej formie. Najmilej wskazują tętno życia na Zachodzie dzienniki illustrowane. Dla ludzi, którym powołanie pozwala raz tylko w tygodniu poświęcać więcej czasu zajmowaniu się polityką, a którzy radziby przy sposobności dowiedzieć się też z dziennika „o wszystkich rzeczach i niektórych innych“, dla tych, że ich tak nazwę, „niedzielnych myśliwych“ politycznych, dzienniki illustrowane są niezbędną potrzebą. Lubią je raz na tydzień przeglądać, gdyż to wystarczy dla człowieka, nie mającego wiele czasu na politykę bieżącą, powszednią, codzienną, oscylującą gorączkowo, odwołującą dzisiaj wczorajsze kaczki i horoskopy. Kto ma mało czasu, musi się nauczyć czytać po dwa tomy w jednym wierszu, po dziesięć artykułów wstępnych w jednej rycinie...

Chwytam więc dzienniki illustrowane. Na czele angielskie, londyńskie *Illustrated News*, najbogatsze w treść, z której, podobnie jak z *Times'ów*, z jednego numeru, petitem zadrukowanego, cały tom ułożyć można! Redaktorowie londyńskiej illustracji umieją trafić w ton ludności swej metropolji, gotowi cały numer zadrukować i zarysować podróżą Dżumba, znanego ulubieńca londyńskich „*baby'ch*,“ słonia, sprzedanego w ubiegłym roku do Nowego-Jorku, gdy ten stał się „bohaterem dnia,“ jak u nas na wzór zachodu mówią. Francuzom, wyśmiewającym ich w swych humoreskach, odwzajemniają się w stałej rubryce, przedstawiając „*Parisians saying and doing*“ (Paryżan mówiących i działających), w mowie i w czynie. W każdym też numerze — obok szczegółowych sprawozdań o dworze i członkach rodziny królewskiej, o małżeństwach, zawieranych w gronie tych „*upper ten thonserd*,“ 10,000 wyżej położonych ludzi, tworzących „dobre towarzystwo,“ obok opisów ulubionych igrzysk narodowych, regat, tańców jak sir *Coverley*, zakładów w *cricketa* etc.,—jest miejsce i na powieść, poemacik, illustrowany ryciną, przypominającą poetyczne wpływy Thompsona, Woolsworth'a, Moore'a, Lakistów, Tennysona, to melancholiczne ponurzanie się w naturę, przypominającą, żeśmy w kraju gdzie Landseer szukał tła do swych obrazów, gdzie Walter-Scott opisywał ruiny zamków i opactw. W każdym też numerze czuć, że redakcja jego ma swych specjalnych korespondentów i „*special artists*“ rysowników we wszystkich częściach świata, gdzie tylko kupiec, przemysłowiec, inżenier, woj-

wencjonalnego, który zamienia między sobą myśli zebrane już gotowe.

Osoby Musseta są chorobliwe, niezupełne, niecałe, jeżeli tak się wyrazić można; osoby Feuilleta to lalki salonowe, marjonetki zresztą znakomicie wykonane i dowodzące wielkiej zręczności ich fabrykanta.

Nowa komedja Oktawjusza Feuilleta w teatrze „Gymnase“ wystawiona, pod tytułem „Romans paryski,“ długo pozostanie na afiszu. Jest on zbudowany z wielką sztuką. Są tam wyrazy i zdania iście łudzące, są sytuacje, które się patetycznemi wydają. Ani zdania owe, ani sytuacje nie wytrzymują krytyki, ale o tem się myśli dopiero po zapadnięciu zasłony, tak z powodu umiejętnej gry artystów, jak dla znakomitego układu scenicznego. Układ ten sceniczny dochodzi w doskonałości swojej do tego, iż wywiera wrażenie sztuczne, przy którem widz podobny jest do poddanego owym doświadczeniom psychologicznym, podczas których, nie będąc ani smutnym ani wesołym, śmieje się lub płacze, stosownie do woli operatora, działającego na jego system nerwowy.

W „Romansie paryskim“ idzie o przedstawienie nam największego poświęcenia, jakie pojąć może to społeczeństwo przeżyte, którego p. Oktawjusz Feuillet jest portrecistą. Największem owem poświęceniem jest oddać prawemu właścicielowi dobrowolnie majątek niesprawiedliwie posiadany... Widz znajduje nawet, że podobny czyn jest tak pięknym, iż staje się nieprawdopodobnym. Łatwiej uwierzyłby on w drugą edycję bohaterstwa Leonidasa lub wstrzemięźliwości w potędze Scypiona — aniżeli w oddanie trzech miljonów franków, które p. de Targy mógł sobie swobodnie zatrzymać.

Piękny ten młodzieniec posiada sumienie mniej elastyczne aniżeli jego ojciec, który mając sobie przez przyjaciela powierzonym *fidei-commis* na rzecz jego córki naturalnej — i przegrawszy jednocześnie na giełdzie znaczną sumę, cudzą własnością podreperował swój własny majątek. Wdowa po tym „niedelikatnym“ panu mocno jest zaniepokojona tą tajemnicą, nie na tyle jednak, aby naprawić miała błąd swego zmarłego męża... Wyznaje ona całą rzecz synowi, dlatego tylko, aby on nie przypuszczał, iż smutek jej i melancholja mają jakąś inną, niemożliwą do wyznania przyczynę.

Syn nie cofa się przed spełnieniem swego obowiązku. Młoda osoba, okradziona przez jego ojca, wyszła za mąż za bankiera, arcy-miljonera, któremu p. de Targy z dumą Regulusa powracającego do Kartaginy przynosi portfel, wyładowany trzema miljonami franków.

— A procenta? — zapytuje ów bankier nazwiskiem Chevrial...

Dopominać się o procenta od człowieka, który pozbawia się tak wielkiego kapitału jedynie dlatego, iż przychodzi do przekonania, że on do niego nie należy, jest — zawsze wedle pojęć bieżących, od których p. Feuillet ani na krok nie odstępuje — szczytem nikczemności, jak sam fakt restytucji jest szczytem cnoty.

Ubożejąc bohatersko, pan de Targy, zamiast urosnać w oczach własnej żony... maleje. Już w „Miljonie“ Claretiego widzieliśmy zależność cnoty pani Ribeyre od czasu, którego mąż jej potrzebować będzie na zbogacenie się. Pewnej znakomitej artystce teatru francuskiego przypisywano niedawno też następujący zbytek szczerości. Proszona o zapisanie się do albumu jednej z szlachetnie urodzonych zbieraczek autografów napisała: „Wolę hańbę niż śmierć.“ Kobiety romansów tegoczesnych wolą hańbę niż... ubóstwo. Cnota ich co najwyżej może oznaczyć mężowi granicę czasu. Tem gorzej dla niego, jeżeli na termin nie zdobywa tego, czego żona pragnie. W epoce naszej pozytywnej, mnóstwo ludzi błyszczy tylko blaskiem złota. Pozbawieni tego blasku, jak robaczek świecący pozbawiony swej fosforescencji, są tylko zwykłemi czerwiami tej ziemi. Pani de Targy nie sprzedaje się bankierowi Chevrial — chociaż się on o cenę nie troszczy, ale ucieka do Ameryki z jakimś tenorem...

Bankier Chevrial umiera od ataku apoplektycznego, dlatego tylko, aby kiedyś jego żona mogła zaślubiając p. de Targy, oddać mu z lichwą jego miljony i procenty od nich — inaczej bowiem publiczność żałowałaby go za bardzo, iż był tak dalece człowiekiem honoru — a trzeba przecież, żeby cnota była wynagrodzona!

Pani de Targy powraca do Europy dla uzyskania przebaczenia męża, który szaleje za inną i potem umiera równie w sam czas jak Chevrial...

Za pomocą tych wszystkich zgonów dowiedzionem zostaje, iż uczciwość zawsze w końcu bywa tu na ziemi sowicie zapłaconą, co jest najsilniejszym z argumentów akademicznych, mających na celu zachęcanie ludzi do czynienia dobrze...

Weszło jakoś w modę przedstawianie moralności jako doskonałą spekulację i Boga jako naczelnika firmy, płacącego lepiej niż inni!

W komedji tej niema ani jednej osobistości, któraby nie była fikcją, ani jednego uczucia, któreby nie było komunałem, monetą zdawkową. Komedje tego rodzaju są jak paltoty w magazynie gotowej odzieży: pasują na wszystkie osoby. Sztuka obiegnie całą Europę dokoła i będą się o niej toczyły takie np. djalogi:

— Pan de Targy źle zrobił, gdyż w ten sposób mógł zostać bez dachu i chleba — rzeknie ojciec rodziny.

— Dobrze zrobił! — odpowie inny — bo te trzy miljony posłużyły za zachętę dla dwudziestu innych.

— Zgubił swoją nieszczęśliwą żonę — szepnie pani.

— Tak, ale znalazł za to drugą o wiele korzystniejszą — mruknie pan.

Podczas gdy aktorzy teatru Gymnase w teatrze są oklaskiwani, w *Figaro* wyśmiewają ich... *Figaro* lubi robić hałas kosztem bliźnich swoich, p. Magnard przeto, jego redaktor główny, zalecił p. Mirbeau, aby sobie pozwolił z „temi z teatru...“ Pan Mirbeau zarzucił aktorom, że się malują, że grają „za staro,“ że śmieją się na scenie kiedyby powinni płakać w domu i t. p. Aktorowie rozgniewali się... P. Magnard wygrzebał gdzieś stary artykuł Dumasa syna, który ich czyni tak białymi, jak p. Mirbeau uczynił ich czarnymi. Aktorom to nie wystarczyło, więc p. Magnard dla zadośćuczynienia wygonił z redakcji pana Mirbeau. Pan Mirbau znów dowiódł, że p. Magnard sam czytał korektę artykułu i wyzwał go na pojedynek, ale *Figaro* goli ludzi, ale ich nie zabija, a szczególniej nie lubi nadstawiać własnej skóry.

W sprawie długów honorowych *Figaro* wyznaje tęż samą zasadę co w sprawie długów pieniężnych, to jest woli pozostać winien całe życie, niż przez jedną chwilę przeczyć, iż jest dłużny; p. Magnard więc odpowiedział p. Mirbeau, że go wyrzucił za to, iż nie był dosyć odważny i w innej sprawie na żądanie p. Damala, męża Sary Bernhardt, napisał i wydrukował, że go uważa za porządnego człowieka, i że nie miał zamiaru osobiście go dotknąć.

Publiczność znajduje, że pp. Magnard i Mirbeau nie mają racji obydwaj i że p. Magnard jest bardzo zręcznym człowiekiem, który umie narobić hałasu w porę dla swego dziennika. Nad współpracowników swoich przekłada swoich akcjonarjuszów. W polityce, w religji i w socjologji wiery stale... w wielkie dywidendy. Jednak są i tacy, którzy jak Rozyna Beaumarchais'go mówią: „dobry Figaro“ — i tacy, którzy jak Bartholo powtarzają: „wierutny łotr, zbój ten Figaro...“

Takie to rzeczy puszcza bez zmrużenia oczów ten wielki i doświadczony dowódzca. Niedarmo widać p. Magnard był długi czas prawą ręką i pomocnikiem wielkiego Villemessanta, w którego szkole tyle nabrał doświadczenia. Niedarmo!

Aktorzy rozgniewani pochwycili pióra. Coquelin pomieścił w *Temps*, Saint-Germain w *Gaulois* dowcipne obrony. W końcu przyjdzie może do małego pojedyneczku pomiędzy figarzystami i aktorami. Obawiam się o dziennikarza, gdyż kto widział Coquelina w roli Mascarilla, wie dobrze, iż jeżeli zechce, nikt na niego nie spojrzy bez śmiechu, a dowiedzionem jest, że przeciwnik, który się śmieje, jest na wpół rozbrojony...

(Dokończenie nastąpi.) *Wł. Mickiewicz.*

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

— Z ważną wiadomością spotykamy się w *Gołosie*. Oto ministerjum dóbr państwa zajęte jest obecnie sprawą uprzystępnienia szkół rolniczych. W tym celu ministerjum opracowywa projekt ustawy normalnej dla szkół tego rodzaju, które mogłyby być urządzane tak przez gminy, jakoteż i osoby prywatne.

— Ministerjum dóbr państwa wygotowało projekt obostrzenienia obowiązujących przepisów leśnych, z których główniejsze odnoszą się do dróg leśnych. Między innemi zabroniono jeździć drogami wiodącemi przez młode zagajniki zarówno w zimie jak i w lecie. Podczas porębow, wozy ładowne powinny kierować się tylko na drogi wskazane przez zarząd leśny. Nakoniec w zimie, gdy zawieja śnieżna zatrze ślad drogi, służba leśna obowiązana będzie oznaczać z obu stron drogę w całej długości wiechami słomianemi.

— Według *Nowosti*, ministerjum handlu pozwoliło komorom celnym petersburskiej, moskiewskiej i michałowieckiej przyjmować opłatę celną w biletach niemieckiego państwowego banku.

— Międzynarodowa agencja w Wierzbołowie ob-

---

skowy, uczony lub turysta angielski zaszedł. A dokądże oni nie zaszli?

Teraz John Bull zajęty najbardziej Egiptem. Świetność sztandaru angielskiego, podziurawionego kulami boerów transwaalskich i zwiniętego rychło z „umiejętnej granicy“ w Afganistanie, święci tryumfy z pod Kassasinu i Tel-el-Kebiru, a, jak ongi francuski episjer, mr. Prudhomme, lub jego kuzyn po duchu, wiedeński Thaddaeus Hartriegel i Schwemminger, cieszył się niewymownie mundurem i pałaszem gwardzisty narodowego, podobnie i teraz londyński „*Cockrey*“ entuzjazmuje się bez granic przy lądowaniu powracającej gwardji z South-West-India-Docks, słucha z zadowoleniem i akompanjuje muzyce, przygrywającej: „*See, the conquering hero comes*“ (patrz, zdobywczy bohater przychodzi), stawia łuki powitalne z potężnem „*Welcome*“ (witajcie!) „bohaterom z pod Kassasinu,“ i maluje tych bohaterów swych we wszystkich sytuacjach, w szpitalu i przy apelu, na linji bojowej i w biwaku...

Obok tych scen widzimy i inne. Khedywe egipski chce swą prawowierność muzułmańską, nadszarganą w oczach gminu aljansem z giaurami, zrestaurować ścisłem przestrzeganiem starodawnych form i zwyczajów. Angielskie „*ladies*“, żony wojskowych, towarzyszące odważnie swym małżonkom, [1]) mają tedy obecnie okazję przypatrzeć się Egiptowi i egipcjanom z tej strony, opisują te obrzędy w sążnistych listach do sióstr i przyjaciółek, a te znajdą to wszystko przedstawione w illustrowanym dzienniku. Widzimy więc kilka scen z corocznego wyprawiania karawany pielgrzymów do Mekki, która ma zawieźć w darze od wice-króla święty namiot na osłonięcie Kaaby. Wicekról, otoczony oficerami angielskimi, salutuje święty namiot, prowadzony przez całą procesję „hadżich“ z chorągwiami, z tradycjonalnym starym, siwobrodym szejchem na białym koniu, a „kawasi“ czyli policjanci kairscy, niepodobni do swych londyńskich kolegów „policemenów“ grzmocą kijami po łbach natrętnych moslemiów, chcących się docisnąć do świętego pochodu, coście wszystko czytali opisywane przez tysiące podróżników. Czyż mam jeszcze wspominać, że się znajdzie jeszcze kącik na ilustracyjkę z Chin lub Japonji i na kilka angielskich pejzażów?

Po tych objawach naturalnego narodowego samolubstwa, z jakiemże przykrem uczuciem pada wzrok na pierwszą stronicę francuskiej *Illustration*? I cóż tam widzimy? Człowieka, wiszącego na szubienicy, odmalowanego wiernie, prawdziwie — z wiszącym językiem. I to scena z Egiptu! Francuzi, zmartwieni bladą rolą, jaka im tam przypadła, lubują się w ilustrowaniu tego kraju, jak nieporadny klijent, co po przegranym procesie będzie jeszcze wertował akta, znane mu z zewnętrznej strony, wiedząc, jaką fazę procedury który z nich oznaczał. Ale na czele numeru, co ma karmić niedzielnych czytelników, malować scenę powieszenia araba, co w czerwcu w Aleksandrji ludność przeciw anglikom podburzał — w tem już znać szkołę Zoli, którą ten biedny, choć zamożny lud przeszedł...

A jakby na szyderstwo w tym samym numerze daje redakcja czytelnikom swoim obraz obecnego stanu robót, wykonywanych na platformie napoleońskiego łuku tryumfalnego (*de l'Etoile*) w Paryżu, którą ma ozdobić tryumfatorska kwadryga. Czyż już nie lepiej było to postawić na czele? Wprawdzie i tu ironja tworzy się sama z siebie: na zewnątrz bezwzględna kapitulacja i zizolowanie, w środku rozpasanie mas, zmowy, wysadzanie w powietrze zakładów, okrzyki na cześć Henryka V-go z jednej, a „na klasowy pohybel burżuazji i posiadającym“ z drugiej strony, a dziennik, trzymający nibyto dłoń na pulsie kraju, bawi swych czytelników wstrętnym obrazem aktu wieszania, przedstawia uwieńczenie dzieła potężnego korsykanina, cieszy się sztywnie alegoryczną zimną grupą, przedstawiającą tryumf prawa (!) w Montceaux-les-Mines? w Lyon? i wybiera z tej grupy epizod, **przedstawiający siłę (!) Grévy'ego? ministrów? czy armji?** Nie! wróg Francji zajadły nie mógłby bardziej gryzącej satyry na jednym arkuszu zestawić...

Ale ten arkusz daje nam i rozwiązanie zagadki. *Paris c'est la France*, oto, co zjada Francję. Główna rubryka dziennika: „*Courrier de Paris*,“ t. j. kilka ploteczek brukowych. Kiedy anglik zachowuje pogląd na tok spraw wszystkich, obejmując bacznem okiem glob cały, dla tych wprawnych i zwinnych a płytkich bazgraczy paryskich po za Paryżem i jego rynsztokami świat się kończy. „Kiedy gore świat cierpieniem, kiedy wzbiera czynu fala,“ czynu strasznego, zbrodniczego, mogącego zniszczyć pracę wieków, oni zbierają i przeżuwają kilka anegdot ze śmietnika paryskiego! Piosnka pani Judic, w której aktorka w końcu pieszczonym, dziecięcym głosem wymawia: *bon zour, bo zou*, wypływa na pierwszorzędne miejsce. A przecież jeszcze to nie najgorsze pismo. Przecież dysponuje ono świetnemi talentami, wyrobioną rutyną i techniką, a nawet — jeśli wobec powyższych uwag to powiedzieć można — jest jeszcze względnie poważniejszem od innych.

Francuzi popsuli mi humor i dlatego nie mam już cierpliwości wertować niemieckich dzienników. Angielską ilustrację czytasz, francuską się bawisz, niemcy zaprzęgają cię w swojej do szkoły i musisz się jej uczyć. Prawda, że nauczysz się wiele, ale też każą ci się uczyć wielu rzeczy, które cię mniej interesują, każą ci studjować wszystkie manewry wojskowe, odbywane na Szląsku i w Alzacji, ćwiczą cię w znajomości powinowactwa licznych rodzin książęcych saskich, w których co numeru przypadają jakieś zaślubiny i t. d.

Dzień zaduszny, dzień wspomnień o naszych zmarłych nie sprzyja tym studjom, dlatego je porzucam i spoglądam do ilustrowanych dzienników warszawskich. I przychodzi mi na myśl, że i z zalet i z wad obcych wiele można się nauczyć. Uczmy się.

Bolesław Smereka.

---

[1]) Porównaj „*Vanity fair*“ (Targowisko próżności, Thackeraya.

licza przy ocleniu towarów rubel metalowy po rs. 1 kop. 60.

= W sobotę odbyło się pierwsze posiedzenie komisji w sprawie kontrabandy. Obliczając straty skarbu skutkiem przemycania ckowity, komisja przyszła do wniosku, iż w samem Królestwie Polskiem straty te wynoszą blisko 10 miljonów rs. rocznie. Komisja postanowiła najpierw roztrząsnąć materjał, zakomunikowany jej przez naczelników okręgów celnych i zarządzających dochodami akcyznemi, celem obliczenia strat skarbowych, z kontrabandy pochodzących.

= Dzienniki petersburskie notują znowu wiadomość, iż ministerjum spraw wewnętrznych zamierza w bardzo krótkim czasie rozstrzygnąć ostatecznie sprawę wprowadzenia samorządu miejskiego do Królestwa Polskiego.

= Ruch ludności m. Warszawy w ciągu tygodnia od 22-go do 28-go października r. b. Urodziło się: chłopców 116, dziewcząt 123, razem 239 (mniej o 20 niż w tygodniu poprzedzającym). W tej liczbie nieślubnych: chłopców 18, dziewcząt 26, razem 44 (więcej o 5 niż w tygodniu poprzednim). Noworodków było 21 (chłopców 13, dziewcząt 8). Co do religji: katolickiej 151, prawosławnej 5, ewangielicko-augsburskiej 13, ewangielicko-reformowanej 4, wyznania mojżeszowego 66. Zmarło zaś: mężczyzn 146, kobiet 122, razem 268 (więcej o 23 niż w tygodniu upłynionym). Z przyjezdnych zakończyło życie: mężczyzn 3, kobiet 2, razem 5 osób. Dzieci do lat pięciu zmarło 142 (więcej o 3 niż w tygodniu poprzednim). Najwięcej zmarło w cyrkule VIII—53, najmniej w cyrkule XII—10. Głównemi chorobami powodującemi śmierć były: zapalenie oskrzeli i płuc 44, nieżyt kiszek 32, suchoty płuc 30, błonica i dławiec 21, ospa 17, płonica (szkarlatyna) 10, choroby organiczne serca 13, uwiąd schyłkowy 10, tyfus brzuszny 9, udar (apopleksja) 5, rak 5, przymiot 5. Śmierć wypadkowa zdarzyła się raz (u kobiety). Samobójstwo raz i zabójstwo raz (u mężczyzn). W tymże czasie zawarto związków małżeńskich 103, mianowicie: w kościele katolickim 78, prawosławnym 3, ewangielicko-augsburskim 4, wyznania mojżeszowego 18.

= W ciągu tygodnia od 22-go do 28-go października r. b. dostawiono na targ praski w ogóle 1,614 sztuk bydła (mniej o 409 niż w tygodniu poprzedzającym), mianowicie: bydła stepowego: wołów 1,469, krów 2, bydła miejscowego: wołów 19, krów 124. Z bydła stepowego sprzedano rzeźnikom warszawskim wołów 1,191. Z bydła miejscowego sprzedano rzeźnikom warszawskim wołów 278, krów 2; na prowincję: wołów 19, krów 64. Pozostało niesprzedanych z bydła miejscowego krów 11. Krów dojnych było 49 (więcej o 20 niż w tygodniu upłynionym). Przypędzono wieprzów 2,800 (więcej o 50 niż w tygodniu poprzednim), z czego sprzedano do Prus i na prowincję 1,300, cieląt 410 (więcej o 10 niż w tygodniu ubiegłym), owiec 1,200 (mniej o 600 niż w tygodniu poprzednim). Przewieziono przez rogatki mięsa wołowego 2,846 pudów, wieprzowego 168, baraniego 804, cielęcego 66, razem 3,884 pudów (mniej o 748 niż w tygodniu upłynionym). Mięso wołowe płacono po kop. 13½, cielęce po kop. 17½, wieprzowe po kop. 16½, baranie po kop. 12. Funt chleba razowego kosztował 2¾ kop., pytlowego 4½ kop., bułek zwyczajnych 7 kop., lepszych 8½ kop. Sążeń sześcienny drzewa twardego sprzedawano po rs. 16, miękkiego po rs. 14. Za czetwert węgla kamiennego żądano rs. 1 kop. 62½ i rs. 1 kop. 50.

= W okolicach Warszawy istnieją wały ochronne w następujących kierunkach: 1) Od cytadeli Aleksandrowskiej po za nadbrzeżną baterją wzdłuż pól Marymontu, Grossowa, Potoku, Pulkowa, brzegiem Wisły do lasku bielańskiego. 2) Od fortu Śliwickiego na prawym brzegu Wisły, wzdłuż rzeki, potem pod Żeraniem w kierunku szosy modlińskiej, do Nowego Dworu. 3) Od przedmieścia Kamionki, wzdłuż Pragi równolegle z traktem brzeskim do Grochowa Wielkiego, Gocławia i Gocławka. 4) Po za wsiami Willanów i Morysinek wzdłuż lewego brzegu Wisły, w okolice Góry Kalwarji. Te cztery części wałów ochronnych należą do zarządu komunikacyj lądowych i wodnych, cząstki zaś na Pradze, wzdłuż t. zw. Łachy, i na Solcu po za wodociągiem miejskim — do magistratu warszawskiego.

= Dyrekcja teatrów warszawskich ogłasza licytację na przywilej drukowania afiszów, repertuarów, biletów itp. druków, w przeciągu lat sześciu.

= Cyrk Suhra, przybywszy wczoraj do Warszawy, daje pierwsze przedstawienie we czwartek dnia 9-go b. m.

= Z teatru i muzyki.

* Prezes dyrekcji teatrów wyraził życzenie, aby w sesjach dyrekcyjnych, odbywanych co tydzień w celu układania bieżącego repertuaru, uczestniczył delegowany od komitetu repertuarowego.

Stałym delegowanym wybrany został p. Kazimierz Kaszewski, a jego zastępcą p. Władysław Bogusławski.

* We czwartek towarzystwo włoskie ma śpiewać „Don Pasquala“ Donizettego.

Przedstawienie tej opery, pełnej werwy, humoru i elegancji, będzie ze wszech miar zajmującem.

Wiemy z dawniejszych czasów, że świetnie w niej śpiewają Verger i Marini, obecnie interesować będzie nadto udział panny Varesi, która swoją finezją uszlachetni niewątpliwie charakterystyczną partję bohaterki z nieco... żywym temperamentem.

Partję *basso buffo* odśpiewa p. Seidemann.

* Zamiast obiecywanej „Carmeny“ daną dziś będzie w teatrze wielkim opera „Piccolino“.

Zamiana... nieszczególna.

* Podany przez nas projekt obchodu jubileuszowego Aloizego Żółkowskiego w dniu 4-ym grudnia utrzymuje się dotąd.

Jubilat na benefisowem przedstawieniu zamierza wystąpić w trzech rolach: z „Hrabiny“, „Sztuki przypodobania się“ i „Uściskajmy się“.

* Role z komedji E. Lubowskiego „Jacuś“ rozdano już do nauki.

* Na scenie teatru małego odbywają się próby z jednoaktowej operetki p. t. „Pasterka“.

* Trupa teatrzyku małego odegra w przyszłym tygodniu „Spirytystów“ Mosera, a następnie „Lokatorów p. Blondeau“, farsę z francuskiego.

* Jutrzejszy wieczór Towarzystwa muzycznego dobrze się zapowiada.

Z solistów wezmą w nim udział pp. Henryk Bobiński i br. St. Lesser (klarynecista).

Uświetni też swoim współudziałem jutrzejsze zebranie p. Teodozja Friderici-Jakowicka, która wykonać ma kilka zupełnie nieznanych utworów.

Między niemi znajdują się: wielka arja z „Herodiady“ Masseneta, dalej „Mignon“ Gounoda napisane dla słynnej Carvalho, wreszcie pieśni Sowińskiego i Noskowskiego Zygmunta.

* W części deklamacyjnej koncertu „studenckiego“ przyjmują udział: Królikowski, oraz panie Deryńżanka i Wisnowska.

Bilety są od onegdaj do nabycia w księgarniach Gebethnera i Wolffa oraz Hösicka, w magazynie p. Golińskiego i cukierni p. Toura.

Studenci sprzedażą biletów zajmować się nie będą.

* Anglicy o teatrze polskim.

W czasopiśmie *The temple bor Magasin* w zeszycie za październik i listopad mieści się artykuł p. t. „Pani Modrzejewska“ z nadzwyczaj ciekawym wstępem o sztuce dramatycznej u nas, oraz o polskich artystach.

Rzecz skreślona przez anglika nosi na sobie cechę niepospolitej oryginalności i zasługuje na przekład.

W końcu pomieszczono wzmiankę o naszej literaturze scenicznej.

* Wł. Mierzwiński występuje z wielkiem powodzeniem w New Yorku.

Mamy przed sobą ostatni numer *New-Yorker Staats-Zeitung*, według której debiut wstępny Mierzwińskiego w „Wilhelmie Tellu“ zmienił się dlań w tryumf prawdziwy.

„Od czasów Wachtla—pisze recenzent *NYSztg*—żaden z tenorzystów nie sprawił tu tak olbrzymiego wrażenia, jak młody polak Władysław Mierzwiński.

Męski, iście bohaterski głos artysty, wykształcony w doskonałej szkole, rozlegał się z imponującą siłą.

Potężny w tonach niskich, olśniewający w wysokich — nie zdradził przez cały wieczór najmniejszego zmęczenia.

Nie możemy też odmówić uznania szlachetnej grze polskiego śpiewaka.

Impresario Mapleson, mając takiego Mierzwińskiego, może się pocieszyć po stracie Campaniniego i innych pierwszorzędnych tenorów.

Publiczność po każdej arji wpadała w stan nerwowego rozdrażnienia—które zamanifestowało się następnie burzą długich, szalonych oklasków.

Brał w nich też żywy udział prezydent Stanów Zjednoczonych Artur, który asystował z loży rządowej widowisku“.

W podobnym tonie odzywają się też inne dzienniki amerykańskie.

= Pośmiertne wspomnienie.

W dniu wczorajszym zmarł Jan Barszczewski, znany pedagog, utrzymujący przez długi czas pensjonat męski w Warszawie.

W epoce, kiedy na prowincji tego rodzaju zakładów nie było, młodzież garnęła się tłumnie do miasta naszego dla nauki.

Wówczas to zakwitł pensjonat Barszczewskiego i wydał wielu zdolnych kandydatów, dając im gruntowną podstawę do dalszych studjów.

Zmarły, sumiennie traktując swój zawód, pozostawił po sobie wspomnienie żalu w dawnych uczniach, co najlepiej trwałość jego pracy ocenić umieją.

= Ulica Trębacka.

Jak przewidywaliśmy i ostatnia licytacja na gmach pocztowy z przyległym gruntem spełzła na niczem.

Potrzeba więc będzie obniżyć cenę licytacyjną lub też wyczekać pomyślniejszego nieco dla interesów budowlanych czasu.

Rzecz to wszakże zarządu miejskiego—szerszą publiczność sprawa ta obchodzi tylko o tyle, o ile dokonanem raz wreszcie zostanie oczyszczenie ulicy Trębackiej, uregulowanie jej i otwarcie komunikacji od tak dawna zamkniętej.

Dziwić się zaiste należy temu zaniedbaniu wszelkich tak estetycznych, jak i moralnych względów w tym kierunku.

Nie dosyć było placu pustego przy ulicy hr. Kotzebue, pozostawionego pustkami bez wszelkiego ogrodzenia i doprowadzonego do takiego stanu zanieczyszczenia, iż zatruwał powietrze w całej tej części miasta, gdy oto na całą zimę pozostawiono tak wielką przestrzeń pustą, ciemną, brudną na łaskę złych instynktów ludzkich.

Mówimy na całą zimę, boć przecież, jeżeli, jak słyszeliśmy, nadeszło nareszcie zatwierdzenie jedynej doszłej licytacji na pas gruntu przyległy do domu p. Rzewuskiego przy rogu Krakowskiego-Przedmieścia, to już zapóźno będzie, aby przedsięwziąć cośkolwiek!

Naturalnie o przeprowadzeniu linji tramwajowej z Krakowskiego-Przedmieścia do Teatralnego placu w tych okolicznościach nie może być mowy.

= Spółka akcyjna.

Spółka akcyjna muzeum pszczolniczego przychodzi rzeczywiście do skutku.

Podobno sto kilkanaście osób wniosło już stosowne oferty do zarządu muzeum pszczolniczego.

= Szkutnictwo.

Zaniechana u nas w zupełności fabrykacja łodzi znalazła nareszcie promotora w osobie jednego z tutejszych przemysłowców.

Młody ów przemysłowiec, po porozumieniu się z jedynym może w kraju naszym majstrem szkutniczym i po zwiedzeniu takichże warsztatów za granicą, rozpocząć ma wkrótce w Warszawie wyrób wszelakiego rodzaju łodzi.

Pierwsze okazy polskich łodzi przedstawione będą do oceny warszawskiemu Towarzystwu wioślarskiemu.

= Odkrywanie źródeł.

W jednym z ostatnich numerów *Gaz. świąt.* pomieszczony był list pewnego duchownego ze Żmudzi, w którym opisano łatwy sposób wynajdywania wody.

Ponieważ sposób ten był już stosowany z powodzeniem, podajemy go poniżej dla wypróbowania jego skuteczności.

Na ziemi oczyszczonej z trawy rozściela się skórę owczą, wełną do góry, a pośrodku na wełnie kładzie się świeże jajko kurze i przykrywa je nowym garnkiem glinianym.

Doświadczenie należy robić wieczorem dnia poprzedniego, kiedy ziemia z wierzchu jest sucha.

Garnek podejmuje się z ziemi dopiero nazajutrz rano, i jeżeli wełna owczyny i jajko pokryte są rosą, znak to nieomylny, iż woda jest w tem miejscu i blisko powierzchni ziemi.

Jeżeli jajko jest suche, a tylko wełna zroszoną została, naturalnie pod garnkiem, woda znajduje się głęboko.

W razie, gdy zarówno jajko jak i wełna suche, wody niema tam wcale.

Ponieważ ten sposób poszukiwania wody zaleca się prostotą i taniością, sądzimy, iż wypróbowanie jego i doniesienie o rezultacie nie byłoby od rzeczy.

= Dobre informacje.

Warszawa leży w gruzach!

Z powodu fortyfikacyj mnóstwo domów zniesiono, w ich miejsce staną szańce...

Donosi o tem *Politische Correspondenz.*

= Wichura.

Wiatr wczorajszy, który już z wieczora dął silnie i dreszczem przejmował przechodniów, pod noc wzmógł się jeszcze i poczynił dotkliwe w mieście naszem psoty.

Na ulicy Śliskiej przy posesji pod nrem 46 przewrócił się parkan i uderzył przechodzącą jedenastoletnią dziewczynkę Feliksę F.

Deska spadła na krzyż i głowę dziecka, które silnemu uległo obrażeniu.

Na Twardej z nad sklepu Lewka J. pod nr. 16

spadł znak, który skaleczył w ramię przechodzącego Mieczysława U.

W alejach Jerozolimskich wicher wywrócił wyniosłą topolę.

Z domu pod nr. 38 na Krakowskiem-Przedmieściu spadający szyld potłukł szyby w sklepie kupca P.

Z nad głównej bramy w Saskim ogrodzie wiatr zerwał słupek kamienny.

Z wielu też innych stron donoszą nam o mniejszych lub większych uszkodzeniach dachów, murów i parkanów.

— Porzucona.

Od kilku dni znajduje się w cyrkule IX-ym dziewczynka, około 7 lat mieć mogąca, która tyle tylko objaśniła, iż się nazywa „Helena".

Fakt, iż nikt się po nią dotąd nie zgłasza, każe przypuszczać umyślne podrzucenie.

W ostatnich czasach tego rodzaju porzucenia dzieci starszych coraz częściej się wydarzają.

Należałoby pomyśleć o jakichś środkach zaradczych.

Za najpraktyczniejszy uważamy fotografowanie tych biedactw i wystawianie ich podobizn na widok publiczny, co w wielu razach doprowadziłoby do wykrycia niegodziwych rodziców.

— Zagadkowa kradzież.

Pewien właściciel fabryki i sklepu z cukierkami, mieszczących się przy ulicy Zimnej, zawiadomił policję, iż z niedzieli na poniedziałek ukradziono mu.. kasę żelazną ogniotrwałą!

W skarbcu tym znajdowało się około 500 rs.

Policja, uderzona tym zagadkowym faktem, gdyż do wyniesienia ciężkiej kasy potrzeba zwykle kilku silnych ludzi i dużo zachodów, zarządziła najbardziej szczegółowe śledztwo.

— Kaplica.

Na cmentarzu parafji Wyszonek, w powiecie mazowieckim, gubernji łomżyńskiej, wznosi się kosztem jednego z miejscowych parafjan nowa kaplica murowana.

Kaplica ta odda niemałą usługę parafji, liczącej do 3,000 dusz, a posiadającej zbyt szczupły kościołek drewniany.

— Przyczynki dziejowe.

Gaz. kiel. rozpoczęła w odcinku druk ciekawych zabytków historycznych do dziejów miast naszych.

Są to dawne prawa pisane i obyczajowe miasta Kielc.

Dotąd nasza literatura historyczna zbyt jest ubogą w roztrząsania wewnętrznych urządzeń, wszelkie więc przyczynki tego rodzaju posiadają niezmierną doniosłość.

O ile nam wiadomo, dziś, oprócz Warszawy, nad urządzeniami której pracował Wejnert, i Płocka, którego organizację opracował w *Kor. płoc.* p. Fr. Olszewski, żadne miasto w Królestwie podobnej monografji nie posiada.

Teraz przybywają nam Kielce.

Wartoby, ażeby i inne pisma prowincjonalne wydobyły z ukrycia archiwów tyle cenne dokumenty.

— Straże ogniowe.

Straż ochotnicza w Płocku liczy obecnie 422 członków, w tej liczbie 178 czynnych.

Podobno cyfra ta ulegnie wkrótce znacznej redukcji, wskutek wykreślenia tych członków honorowych, którzy zalegają w opłacie składek...

Czy podobna?

— Wybryki natury.

Panujące przez ostatnich dni kilka ciepła jesienne obudziły roślinność, która w roku bieżącym dawała dziwnej płodności dowody.

W pobliżu Kalisza znaleziono w tych dniach w lesie świeże poziomki, w ogrodach znów kwitnące fijołki.

W okolicy zaś Płocka napotykano maliny w dość znacznej ilości.

Zapewniają, iż i w innych miejscowościach naszego kraju zauważono podobne fenomeny roślinne...

— Niezwykły urodzaj.

Podaną przez nas wczoraj wiadomość o urodzaju buraków stwierdzają pisma prowincjonalne.

Cukrownia np. Leonów w Duninowie doszła w r. b. do niebywałej dotąd partji buraków, gdyż dochodzącej do 220,000 korcy.

Zkądże więc pochodzi wysoka cena cukru?

— Intratny monopol.

Uderzającą cechą naszych stosunków małomiasteczkowych jest lekceważenie publiczności przez zakłady, dla jej potrzeb istniejące.

Wszystko tam przekonywa, że nos dla tabakiery, a nie tabakiera dla nosa przeznaczona...

Każdy kupiec, czując się wszechwładnym, jedynym panem swego procederu, patrzy na swego klienta, jak na dojną krówkę.

Takie uwagi nasunął nam rachunek, jaki jeden z czytelników naszych zapłacić musiał w zajeździe w Krośniewicach.

Za nędzny numer policzono mu 75 kop., za brudną pościel 30 kop., za obiad 1 rs., za pięć kawałków drzewa 25 kop.

Za dobry towar każdy chętnie dobrze płaci, lecz za sześciogodzinny pobyt w brudnym, obdartym pokoju żądać 3 rs. 75 kop.—tojuż co najmniej nadużycie.

Niech uwaga ta będzie przestrogą dla przyjezdnych do Krośniewic!

— Arystokratyczne pojęcia.

We wsi Kałuszynie, pod Warszawą, wydarzył się bardzo przykry wypadek.

Do karczmy przybył włościanin Antoni G., który, zastawszy tamże pastucha Walentego Ż., bardzo się nań rozsierdził o to, jak śmiał się znajdować razem z nim w jednem miejscu!

Gdy pastuch nie chciał wyjść z karczmy, twierdząc, iż tam każdy jest panem za swoje trzy grosze, arystokrata-włościanin uderzył go tak silnie w głowę pałką, iż biedny Ż. w parę godzin oddał Bogu ducha...

— Flotrowersista.

Korespondent nasz z radomskiego donosi, iż w Wielkiej Woli zmarł żebrak, włóczący się muzyk, w którego opończy znaleziono w pruskich papierach około... trzech tysięcy talarów.

Bodajto grać biednym ludziom na flotrowersie!

— Zamach samobójczy.

Ostatnia *Lodz. Ztng.* opowiada o osobliwym zamachu samobójczym, dokonanym w lasku pod Łodzią.

Przybyły z Warszawy, w celu wyszukania sobie zajęcia, subjekt felczerski, liczący lat 24, widząc niespełnione swoje nadzieje i wyczerpane fundusze, powziął myśl odebrania sobie życia w sposób iście oryginalny.

W tym celu udał on się do gaju pobliskiego, zebrał tam sporą stertę liścia i chrustu, przykrył to paltem, następnie położył się na tem wszystkiem i chrust podpalił.

Szczęściem w pobliżu znajdował się stróż leśny, który, zauważywszy unoszący się słup dymu, szybko podążył w tę stronę i przeszkodził spełnieniu zamiarów samobójczych.

Kandydat na samobójcę, oddany w ręce tamecznej policji, pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za nieostrożne obchodzenie się z ogniem...

— Ośmioletni pijak.

Do czego dochodzi kontrabanda i nałóg pijaństwa, przekonywają zbyt często niestety wypadki zapijania się nawet... pośród kilkoletnich wyrostków.

Oto w gminie Rabsztyn ośmioletni chłopak Urban Stach, korzystając z nieobecności rodziców, wypił całą butelkę spirytusu szwarcowanego.

Nie potrzeba dodawać, iż małoletni pijak przypłacił życiem wybryk szkaradnego nałogu.

— Otrucie.

W osadzie Dąbrowa Górnicza mieszkał w jednym domu z rodzicami żony Andrzej Zamuntowski.

Niedawno, teściowa wyprawiła sutą libację, w której wziął udział i Z.

Jakież było zdziwienie gości, gdy uczęstowany zięć wkrótce ducha wyzionął.

Zaczęto podejrzywać teściową o otrucie.

Zjechała policja, a sekcja lekarska potwierdziła szepty kumoszek.

Podejrzana wkrótce też przyznała się do czynu.

— **Wypadki.**

* Powożący omnibusem nr 13, najechał wczoraj na ulicy Senatorskiej na przechodzącego Moszka F.

Koła ciężkiego wehikułu zgruchotały nieszczęśliwemu lewą nogę poniżej kolana.

F. odwieziony został do szpitala izraelickiego.

* W bawarji przy ulicy Freta, pod nr 38 Józef K., znajdując się w stanie nietrzeźwym, uderzył szklanką w głowę Teodora K.

K. został ciężko raniony.

* Na Koszykach pod nrem 13 zapaliły się sadze w kominie.

Ogień bez pomocy straży mieszkańcy domu ugasili.

Ze świata.

× **Ze Lwowa** przesyła nam korespondent nasz co następuje: „Przedwczoraj odbyło się posiedzenie wydziału „Koła literackiego" lwowskiego. Było to zebranie tak smutne, że dzienniki nazajutrz nie podały o niem żadnej wzmianki, ażeby na samą niedzielę za bardzo czytelników nie rozrzewnić. Nowo-wybrany prezes zrzekł się godności na ten przynajmniej wieczór, gdyż na posiedzenie nie przyszedł. Nowowybrany wice-prezes oświadczył, iż rezygnuje stanowczo, musiano przeto obradować pod kierunkiem członka niepowołanego wyborem do kierownictwa. Podawano rozmaite środki wprowadzenia w ruch „koła" i uchwalono podobno wybrać izbę notablów, ażeby w tym celu obmyśliła odpowiednie projekta. Ale izba notablów nie ocaliła Egiptu, wątpić więc można czy ocali „koło," które się nazywa „politycznem." Byłoby może pożądanem, aby na przyszłość podobne stowarzyszenia, dla uniknięcia fatalnego prognostyku, zamiast „koła," za godło obierały sobie „wielokąt..." Gdy tak Towarzystwa i koła, literaturze i polityce poświęcone, po cichu schodzą z widowni, wskrzeszoną została natomiast instytucja gazetki teatralnej, drukowanej na odwrotnej stronie afisza. Wydawnictwo takie istniało w Krakowie przez lat kilka, u nas próbowano go parę razy, ale zawsze trwało niedługo. Dziś wznawia je dyrekcja teatru i na początek staje do polemiki z ową petycją do sejmu, o której w swoim czasie pisaliśmy, a na którą podpisy zbierano za pomocą plakatów. W artykule polemicznym podpisana „dyrekcja," mówiąc o sobie, używa zaimka osobistego „ja" i rodzaju męskiego „zrobiłem," „zrzekłem się" i t. p., co jako szczególność zanotować wypada. Szczególnem jest także to, że dyrekcja sądzi, iż petycja z którą polemizuje spadła w sejmie z porządku dziennego. Tak nie było. Petycja została załatwioną formalnie, ponieważ sejm, wskutek rozwiązania kontraktu dzierżawy teatru, uznał ją za bezprzedmiotową, jak jej to w swoim czasie przepowiedzieliśmy. Dalej odwrotna strona afisza polemizuje z *Ziarnem*, a w końcu z autorem dramatycznym *Starej Baśni*, zarzucając mu, iż niewłaściwie utwór swój nazwał dramatem. Jak widzimy, jeżeli kto we Lwowie ma zamało polemiki w dziennikach i na rogach ulic, to może iść do teatru, a znajdzie ją na afiszu. Gdyby komu jednakże tej polemiki było zadużo, to niestety! nie bylibyśmy w stanie wskazać mu miejsca, w którem napewno mógłby się przed nią schronić."

× **„Ekstaza w Klekotowie"** — taki jest tytuł najnowszej humoreski Jana Lama, którą *Czas* dla jej humoru i werwy, z jaką napisaną została, stawia obok głośnej „Panny Emilji."

× **Kronika myśliwska.** Znakomity miłośnik przyrody i myśliwstwa, znany zaszczytnie z swych monografij ornitologicznych hr. Kazimierz Wodzicki z Olejowa, opowiada w *Łowcu*: „Zaiste w zawodzie łowieckim goni niespodzianka niespodziankę, i każdy rok w tem naszem nemrodowem posłannictwie przynosi nam doświadczenia zdumiewające... Dnia 4-go z. m. jeździłem po stepie Pantalichy, wyżeł stanął, mój strzelec ubił ptaka, począł się śmiać, i niesie coś długiego ku mnie. Zdawało mi się, że ubił derkacza, widząc zaś zdaleka ptaka dosyć długiego, pomyślałem sobie, iż zabił małego bąka. Jakież było moje zdziwienie, gdy ujrzałem derkacza (chruściela, *crex pratensis*) z połkniętą do połowy żabą, której długie, tylne nogi z dzioba wisiały! Myślę, iż takiego zdarzenia żaden myśliwy nie dożył, i że jest ono unikatem... Pojąć nie mogę, w jaki sposób pomieścił w małym dziobie tę żabę i zdołał rozszerzyć gardło do tak znacznej objętości. Przypomina mi to zdarzenie zadziwiające, głęboko wryte w mej pamięci. Polowałem przed kilku laty w stryjskiem i ubiłem jarząbka. Gdy go niosłem, coś w nim hurkotało, zrewidowawszy wola, wydobyłem pięć żołędzi, a otworzywszy dziób, nie mogłem wtłoczyć w niego jednego żołędzia. Z jakiem to wysileniem musiał ów ptak żołędzie połykać?" Temuż pismu donoszą z Turki: „Dnia 6-go października r. b. jechałem z Turki ku Staremu-miastu, wtem pocztyljon wstrzymuje konie i poczyna krzyczeć. Ja i mój towarzysz drzemiący porywamy się ze snu, sądząc, że albo powóz się przewraca lub jakie stało się nieszczęście. Wyglądamy oknem powozu i spostrzegamy rzecz niezwykłą w swoim rodzaju. Pocztyljon, zaciąwszy biczem jak mniemał psa stojącego przy drodze, złowił jakby na arkan wilka! Złowiony zwierz rzucał się i coraz lepiej motał w długi, czterokonny bicz. Wyskoczywszy z powozu, pomogliśmy dobić niewielkiego, młodego wilka."

× **Wydany niedawno rozkaz gabinetu** pruskiego rozstrzyga dotychczas nierozwiązaną kwestję barw niektórych prowincyj. Według tego przysługuje W. Ks. poznańskiemu barwa czerwona (karmazynowa) i biała, Prusom wschodnim—czarna i biała, Prusom zachodnim—czarna, biała i czarna.

× **Tlisko.** Pod Gdańskiem znaleziono wykopalisko, a w niem obfity skład starych urn i sprzętów glinianych. Wszystko to przesłano dla oceny do... Berlina.

× **W Lejdzie** zebrać się ma wkrótce kongres archeologów, a następnie orjentalistów. Na tym ostatnim, wedle programatu, jaki mamy przed sobą, ma być czytaną rozprawa o zasługach naukowych Kazimirskiego i Chodźki.

× **Bibljoteka królewska w Stockholmie** wyprzedaje w tym roku duplikaty. Z nadesłanego spisu widzimy pomiędzy niemi wiele cennych polskich dzieł.

× **Munkacsy** pracuje obecnie nad nowym obrazem: „Chrystus na krzyżu." Pojedyńcze postacie zaledwie wyszłe z pod pędzla już są sprzedane francuskim i angielskim miłośnikom sztuki. Lato zamierza spędzić węgier-

ski mistrz w Peszcie, zbierając studja do „Arpada zwycięzcy."

✕ **200 obrazów Almy-Tademy** mają być jednocześnie temi czasy wystawione w Londynie na widok publiczny.

✕ **W zbiorach księcia Hamiltona,** jednych z najciekawszych w świecie, a zakupionych świeżo przez rząd pruski, znajdują się unikaty, których wartość równa się chyba wartości brylanta. Jednym z nich jest np. pierwsze ilustrowane wydanie Dantego „Boskiej komedji." Ośmdziesiąt zawartych w niem rysunków wykonanych na pargaminie, są utworem Saudry Botticelliego, a osądzić łatwo, jak wielkie znaczenie mają takowe dla historji malarstwa.

✕ **Merelli,** pierwszy i najgłośniejszy *impressario* Patti, której rozgłos imienia swego zawdzięczał, zmarł w tych dniach w Medjolanie.

✕ **Szkody,** wyrządzone przez powtórną powódź w południowej Austrji, dochodzą wedle pobieżnych tylko obliczeń, do olbrzymich rzeczywiście rozmiarów. W jednej naprzykład dolinie Eisacku straty na polach i w wioskach wynoszą przeszło 120,000 złr.; w gminie Leifers 481,000 złr.; w Neumarkcie 200,000. — nie wspominając już o miejscowościach, stosunkowo mniej dotkniętych klęską. Jakież wysiłki filantropji zdołają to wszystko naprawić?

✕ **Hiobowa wieść dla smakoszów.** Pomiędzy rządem szlezwickim a obecnym dzierżawcą połowu ostryg pod Husum stanęła umowa, celem zawieszenia eksploatacji tamecznej ostryg na czas dłuższy. Istnieje bowiem obawa, iż ławice ostryg, które w ostatnich latach ciężko ucierpiały, mogą się zupełnie wyczerpać przy dalszym połowie, oszczędzanie ich przeto byłoby pożądanem do chwili znacznego rozpłodu ostryg.

✕ **W Pittsburgu,** w Stanach Zjednoczonych, odbywa się w tej chwili wystawa narzędzi muzycznych. Nieszczęście mieć chciało, iż galerja z organami, skutkiem przeładowania zwiedzającymi, zawaliła się... Pomijając zniszczenie materjalne, klęska jest dotkliwa, dwóch bowiem ludzi zabiło się, a wielu uległo silnym obrażeniom.

✕ **Trzy dni więzienia** za jeden... całus — czy nie za sroga to kara? — pytają dzienniki wiedeńskie. A jednak taki właśnie wyrok wydał jeden z sędziów berlińskich, roztrząsający delikatną sprawę o pocałunek, między stolarzem Oberbeckiem i młodą wyrobnicą. Oskarżony tłumaczył się, twierdząc, słusznie bardzo, że... obraży nie miał wcale na myśli, sąd jednak nie uwzględnił tej łagodzącej okoliczności...

✕ **Podczas wykładu.**

— Panowie! obcięli mu obiedwie ręce, biednemu Galileuszowi, a potem kazali podpisać protokuł!...

✕ **Zapytanie.**

— Cobyś sądził, widząc mnie klęczącym przed kobietą?

— Że wlazł w ciebie wielbłąd, zginający kark, aby nań ciężar włożono...

— *A. n.* W d. 7 **listopada, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci żony mojej Marji z Bemów Gałkowskiej, składam dla biednych do uznania redakcji rs. 2.** *G.*

Nekrologja.

† Wyprowadzenie zwłok ś. p. Józefy z Paluchowskich **Bruncel,** nastąpi dnia 8 b. m., we środę, o godzinie **3 ej** po południu, z kaplicy św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej. —3545—

† Jutro, dnia 8 b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Marj z Jankiewiczów **Pohl,** odprawionem zostanie w kościele św. Krzyża, o godzinie **10 i pół** zrana, żałobne nabożeństwo, na które pozostały mąż z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3543—

† Za duszę ś. p. Eugenjusza **Dunina,** urzędnika D. S. T. K. Z., odbędzie się żałobne nabożeństwo dnia 8 b. m., we środę, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na które czasowo obecna żona zaprasza uprzejmie krewnych, kolegów i życzliwych zmarłego. —3539—

† Dnia 8 b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę skonu ś. p. Feliksa **Wagi,** w kościele archikatedralnym, w kaplicy Pana Jezusa, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój dusz ś. p. Feliksa i Stanisławy małżonków **Wągów.** —3534—

† W dniu 8 b. m., o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Ducha, przy ulicy Freta, wprost Mostowej, odbędzie się jutro, w 6-tą rocznicę śmierci, żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Feliksa **Dębskiego,** b. naczelnika powiatu, na które żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3533—

† Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział dnia 5 listop da w smutnym dla mnie obrzędzie wyprowadzenia zwłok męża mego ś. p. Franciszka **Zimińskiego,** a także szanownemu duchowieństwu składam najserdeczniejsze podziękowanie.

—3541— **Henryka Zimińska z dziećmi.**

† Składam serdeczne podziękowanie profesorom, uczniom V-go gimnazjum, Jks. Retkiemu z duchowieństwem i wszystkim tym, którzy raczyli towarzyszyć w odprowadzeniu zwłok stryja mego ś. p. Kazimierza **Pollewicza,** na dworzec drogi żelaznej terespolskiej, dla przewiezienia do grobu rodzinnego w Mińsku gubernjalnym.

—885— **Klotylda z Pollewiczów Stefanowicz.**

Z Cesarstwa.

Petersburg 5-go listopada. — „Niemiecka prasa, pisze w artykule wstępnym gazeta *Nowoje wremja*, ostatniemi czasy często napada na Rosję w ogólności, a w szczególności na rewizję dokonywaną przez senatora Manasseina (w prowincjach nadbałtyckich, *przyp. red.*), obwiniając prasę i władze rosyjskie o ducha „rewolucyjnego", o nieposzanowanie dla nadbałtyckich władz niemieckich itp. Hasłem niemieckich gazet—odwołanie senatora prowadzącego rewizję, ponieważ do jego działalności niema jakoby dostatecznych zasad: wszakże w nadbałtyckich prowincjach niema „ani nihilistów, ani studenckich nieporządków, ani szkolnych niepokojów, ani nieuporządkowanych stosunków ekonomicznych"... A do tego, dzięki wysokości kultury niemieckiej, prowincje niemieckie doprowadzone są przecie do takiego kwitnącego stanu, i zawsze zachowywały taką przykładną wierność względem rosyjskich monarchów, że rozwój samej Rosji znajduje się w ścisłym związku z kwitnieniem bałtyckich prowincyj, z trwałością ich bałtycko-niemieckiego ducha". Odpierając zarzuty i roszczenia dziennikarstwa niemieckiego, *Nowoje wremja* powiada dalej: „Widząc te wszystkie troski niemieckiego publicysty rosjaninowi nie pozostaje jak posypać głowę popiołem i przyznać, że rzeczywiście do asymilowania naszych innoplemienników robiono dotąd w Rosji bardzo mało i że w ogóle wewnętrzna polityka rządu rosyjskiego w tym kierunku najczęściej opierała się na poszanowaniu naturalnych praw obcych narodowości, które same, jak polacy, nie postawiły się w wyjątkowem położeniu". Konkluzję zaś stawia *Nowoje wremja* w następnych słowach: „Wracając *à nos moutons,* winniśmy wspomnieć o zabawnem roszczeniu niemieckich publicystów, aby nadbałtyckie prowincje inaczej były rządzone niż pozostałe,—ażeby rząd rosyjski inaczej się względem nich zachowywał niż względem Astrachania, Permi, lub Niżnego Nowogrodu. Co się kryje pod takiem żądaniem odgadnąć łatwo, jeżeli sobie przypomnimy pochwały dla tamecznej kultury i wierności. To pragnienie wyłączenia się z pod baczniej, centralnej kontroli, życzenie większego zaufania względem miejscowych klas rządzących, które czują się urażone senatorską rewizją i bynajmniej nie pożądają ogólno-rosyjskich ziemskich i innych instytucyj, czując że bezkontrolowa władza dzisiejszych, wpływowych stanów może ponieść uszczerbek. Ale wszystko to jest osłonięte maską brzmiących słów o cywilizacji, porządku i wierności. Nie pominięto nawet upadku niektórych włościan rosyjskich w wewnętrznych gubernjach: a przecież, mówią, nasi nadbałtyccy się nie rujnują. Dlaczego istotnie się nie rujnują? To zbyt długa historja".

Petersburg 5-go listopada. — Ministerjum dworu zmniejsza znacznie skład osobisty służby dworskiej w pałacach cesarskich.

Petersburg 5-go listopada. — *Nowoje wremja* zaprzecza pogłosce, jakoby ks. Dondukow-Korsakow miał otrzymać nowe przeznaczenie. Przyjazd jego do Petersburga ma związek z zamierzonemi reformami w zarządzie Kaukazu.

Petersburg 5-go listopada.—W tych dniach spodziewany jest w Petersburgu jenerał gubernator wileński, jenerał-adjutant hr. Totleben.

Petersburg 5-go listopada.—Według wiadomości otrzymanych z Bernu, rząd szwajcarski skonfiskował socjalistyczną gazetę *Freiheit.* Socjaliści zamierzają przenieść wydawnictwo do Londynu i odnieśli się już z piśmienną prośbą do rządu angielskiego.

Ostatnia poczta
„Kurjera Warszawskiego".

Peszt 6-go listopada. — Wydział budżetowy austrjackiej delegacji przyjął wszystkie tytuły budżetu wojennego bez zmiany według projektu rządowego.

Peszt 6-go listopada. — Na posiedzeniu wydziału budżetowego delegacji austrjackiej dep. Grocholski interpelował ministra wojny, jakich linij kolejowych zamierzoną jest budowa w najkrótszym czasie? Minister hr. Bylandt odpowiedział, że rokowania z rządami obu połów monarchji są w toku i że skoro takowe doprowadzą do porozumienia, odnośne projekty zostaną przedłożone ciałom prawodawczym.

Wiedeń 6-go listopada.—Na wczorajszem zgromadzeniu robotników w Sofiensaal toczyły się obrady nad zniesieniem roboty w niedzielę i uchyleniem poniedziałkowych dzienników porannych. Mówca Hoeger przemawiał przeciw dziennikom demokratycznym, które zwiększają tylko zatargi między narodowościami, i nie mają żadnej tendencji. Dzienniki te, które dziś tak dumne są ze swej niemieckości, jutro może byłyby gotowe iść ręka w rękę ze słowianami. Dzienniki takie należy stłumić. Przewodniczący Schwarzinger odczytał rezolucję zgromadzenia, oświadczającą, że każdy powinien dołożyć wszelkich sił, aby tak zwane dzienniki demokratyczne, jak *Tagblatt* i *Vorstadt Ztg.*, pozbawione zostały wszelkiej pomocy ze strony ludu. Przebieg zgromadzenia był spokojny.

Kotar 6-go listopada. — Ponieważ od niejakiego czasu albańczykowie zachowują się spokojnie wobec mieszkańców Czarnogórza, władze cetyńskie na żądanie posła tureckiego przyzwoliły, aby plemiona pograniczne Hotti, Grudi i Malissori mogły znowu odwiedzać bazar w Podgorzycy.

Paryż 5-go listopada. — W departamencie Morbihan wybrano dwóch senatorów konserwatywnych Dufretay i Leguen.

Rzym 5-go listopada.— Na wczorajszej radzie ministrów powzięto uchwałę ostateczną w sprawie obsadzenia poselstwa włoskiego w Paryżu. *Opinione* przemawia za połączeniem grup prawicy celem oświadczenia Depretisowi, że w razie wiernego wykonania programu stradellskiego w zakresie zewnętrznej i wewnętrznej polityki, będą go popierały, w razie przeciwnym będą trwały w opozycji. *Popolo Romano* wskazując na nieporozumienie panujące pomiędzy Depretisem i Crispim, powiada, że najlepsza to sposobność do zjednoczenia dobrych żywiołów prawicy i lewicy.

Kair 5-go listopada.—Rada ministerjalna uchwaliła w procesie Arabiego baszy użyć także adwokatów angielskich i powołała adwokata Grosjean z Aleksandrji do Kairu.

Telegramy własne
„Kurjera Warszawskiego."

Otrzymane wczoraj po zamknięciu numeru.

Kair 6-go listopada.

Potwierdza się urzędownie wiadomość o ukazaniu się cholery w Mekce.

Petersburg 6-go listopada.

Na przyjęciu w Taszkencie jenerał Czerniajew oświadczył, iż nie przystąpi do żadnych zmian w zarządzie kraju dopóki nie będą wyświetlone rezultaty rewizji.

Otrzymane dziś.

Berlin 7-go listopada.

Fortyfikacje brzegów niemieckich morza wschodniego (czyli bałtyckiego) prowadzone były dotąd przeważnie w części tegoż zachodniej. Obecnie roboty przeniesione zostały na wschodnie wybrzeża.

Berlin 7-go listopada.

Post zaprzecza półurzędownie, jakoby Niemcy i Rosja poparły u rządu szwajcarskiego przedstawienia gabinetu francuskiego o potrzebie baczniejszego czuwania nad agitacją tamtejszych anarchistów.

Berlin 7-go listopada.

Kreuzzeitung zamieszcza alarmujący artykuł o przygotowywanych przez Gambettę planach odwetu na Niemcach. Syrja ma posłużyć Francji za wynagrodzenie utraty jej wpływu w Egipcie.

Paryż 7-go listopada.

Z Kairu donoszą: Szeryf basza odpowiedział piśmennie na ostatnią notę kontrolera francuskiego, Brédifa, iż takowy nie może uczestniczyć w obradach gabinetu egipskiego, ponieważ kontroler angielski odmówił swojego uczestnictwa w tychże.

Paryż 7-go listopada.

Dzienniki podnoszą z zadowoleniem zapowiedź rządu o przywróceniu równowagi w budżecie, tak że w r. 1883 nie będzie potrzebował skarb francuski udawać się do kredytu publicznego. Stan czynny kas rządowych wynosi 259 miljonów franków.

Londyn 7-go listopada.

Gladstone odpowiedział na wczorajszem wieczornem posiedzeniu izby gmin na interpelację Burke-

go: Podczas prowadzenia walki z Arabim baszą komenda uważała go za stronę wojującą. Prawo do osądzenia jeńców przysłuża obecnie khedywowi, ponieważ Anglja nie przybyła do Egiptu jako mocarstwo zdobywcze.

Rzym 7-go listopada.

Pungolo domaga się, aby rząd włoski przed zgromadzeniem się izb ogłosił powszechną amnestję, obejmującą również irredentystów.

Kair 7-go listopada.

Pochwyceni w Krecie główni sprawcy podpalenia Aleksandrji, Soliman Daud i Hassan Akad, zostaną sprowadzeni do Kairu. Z 380 więzionych, pięćdziesięciu już w Aleksandrji sąd uznał za winnych.

Petersburg 7-go listopada.

W sferach kolejowych tutejszych krąży pogłoska, iż jeden z finansistów warszawskich przedstawił ministerjum komunikacji projekt utworzenia z wszystkich dróg żelaznych w Królestwie Polskiem „związku kolejowego“ z centralnem biurem w Warszawie, na wzór istniejącego już w Cesarstwie podobnego związku grupy dróg żelaznych południowo-zachodnich. Największą przeszkodę w wprowadzeniu tegoż projektu stanowiłaby nowobudująca się kolej iwangrodzko-dąbrowska, co do włączenia której nastręcza się bardzo wiele trudności.

Giełda.

Z Petersburga i Berlina nadeszły wiadomości dla rubli korzystniejsze. Spowodowało to — naturalnie — i na naszej giełdzie lepsze warunki, a mianowicie obniżenie kursu waluty zagranicznej.

Większych jednak tranzakcyj nie dokonano, wobec małego zapotrzebowania znaczniejszych działalności giełdy, a głównie banków.

Usposobienie dla waluty zagranicznej, jakkolwiek ku zniżce się chyliło, jednak rozwinąć się stanowczo w tym kierunku nie zdołało.

Papierami państwowemi i akcjami prawie zupełnie żadnych nie dokonano tranzakcyj. Listy zastawne również były przedmiotem bardzo niewielkiej liczby interesów.

W tym stanie rzeczy weksle długoterminowe na Berlin płacono do $49.32\frac{1}{2}$, 49.35, $49.37\frac{1}{2}$, krótkoterminowe po 49.35 i 49.30 — to jest nieco więcej (o 5 i 10 kop.) niż wczoraj. Na Paryż $39.87\frac{1}{2}$ o $12\frac{1}{2}$ niżej niż wczoraj. Wekslami na Wiedeń przy żądaniu 84.45 i na Londyn 9.96 niewielkich po cokolwiek niższych od żądania cenach, dokonano tranzakcyj.

Z listów zastawnych przedmiotem interesów największych przy usposobieniu ku zwyżce były listy miasta Warszawy serji II, po 91.65 i 91.90 przy końcu giełdowego zebrania. Serja pierwsza osiągnęła notowanie 93.50.

Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego mniej niż wczoraj w ruchu będące kupowano serji I-ej małe po 98.70 i 98.60 serji III, lit. A, po kursie takim samym jak wczoraj 98.40 i 45 przy początku i 98.30 przy końcu zebrania. Serji III małe odcinki po 98.30.

Akcjami banku handlowego dokonano jednej tranzakcji, średnich rozmiarów po 304.

J. Wł.

LOGOGRYF.

Z następujących zgłosek: a, bu, czap, dów, dry, e, fant, gier, in, jaz, jo, i, ktu, kisz, kon, ko, ku. la, la, le, lar, log, man, men, na, no, ne, new, niec, nik, ni, nik, o, or, ów, ron, ryzm, strzyk, sa, ski, tech, tim, tarz, ty, to, u, us, wo, wę, wie, za, zło, utworzyć 17 wyrazów, których początkowe litery czytane z góry na dół oznaczają utwór powieściopisarza polskiego, końcowe zaś litery, czytane również z góry ku dołowi, jego imię i nazwisko.

1) gatunek pszenicy, 2) gatunek jaszczurek, 3) uprawiający pewien wyłączny dział naukowy, 4) choroba serca, 5) państwo w środkowej Afryce, 6) jeden z cesarzów rzymskich, 7) królewicz hiszpański, 8) Osoba duchowna, 9) trucizna, 10) miasteczko w dawnem województwie i powiecie mińskim, 11) podręcznik naukowy, 12) sygnał wojskowy, 13) miasto w Prusach zachodnich, 14) miejscowość w Warszawie, gdzie stał niegdyś dworzec książąt Mazowieckich, 15) wierny towarzysz Herkulesa, 16) gatunek węża jadowitego, 17) poeta z czasów Stanisława Augusta.

TEATRA:

WIELKI: Dziś: „Piccolino“. Jutro: „Pan Twardowski“ (występ panny Giury). — ROZMAITOŚCI: Dziś: „Odetta“. Jutro: „Nasi najserdeczniejsi“. — MAŁY: Dziś: „Bettina“. Jutro: „Na wsi“.

PRZENIESIONA z GRANICZNEJ na Bielańską nr **9** (hotel Paryski) druga czytelnia ***Jana Jeleńskiego.*** —3475—

Warszawskie Towarzystwo muzyczne.

Program

wieczoru muzycznego, w środę dnia 8-go listopada 1882 roku,

1) Trio fortepianowe, op. 20 Es-dur (1-szy raz), W. Bargiela, wykonają pp. Henryk Bobiński, Noskowski i Goebelt. 2) Arja z Herodjady (akt 3-ci, 1-szy raz), Masseneta, odśpiewa pani Teodozja Friderici-Jakowicka. 3) Warjacje C-mol, Beethovena, odegra p. Bobiński. 4) a) Mignon (1-szy raz), Gounoda; b) Canzona della Gitana, z op. Salvaggia (1-szy raz), F. Schira, odśpiewa pani Jakowicka. 5) a) Ballada, N. W. Gade'go; b) Adaggio z Serenady, Mozarta; c) Pieśń wieczorna, Schumana, odegra p. Stanisław Lesser. 6) a) Do lutni, pieśń (1-szy raz), W. Sowińskiego; b) Niewiadome dziewczę, pieśń, Noskowskiego, odśpiewa pani Jakowicka. 7) Rapsodja XIII, F. Liszta, odegra p. Bobiński.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem. (882)

— ***Zarząd Stowarzyszenia subjektów handlowych zawiadamia***, że ***w sobotę, dnia 11-go b. m.***, o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia (Karmelicka nr 14) ***bezpłatny wieczorek muzyczny*** dla członków Stowarzyszenia. Członkowie życzący sobie wprowadzić damy należące do ich rodzin, zechcą zgłosić się osobiście lub piśmiennie do kancelarji Stowarzyszenia, począwszy od dnia 8-go do 10-go b. m., od godziny 8-ej wieczorem, oraz w sobotę, to jest w dzień wieczorku, od 3-ej do 6-ej godziny po południu. —891—

Dyrekcja dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej.

Do taryfy bezpośredniej komunikacji pomiędzy stacjami dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej, warszawsko-bydgoskiej, warszawsko-terespolskiej, fabryczno-łódzkiej i nadwiślańskiej, z jednej, a stacjami drogi żelaznej kursko-kijowskiej, z drugiej strony, wprowadzony został dodatek zawierający obniżone opłaty dla przewozu wyrobów bawełnianych. —883—

Zarząd drogi żelaznej nadwiślańskiej.

Z dniem 1-ym (13-tym) listopada r. b. wprowadzonym zostaje w wykonanie dodatek VI-ty do taryfy bezpośredniej komunikacji towarowej pomiędzy stacjami drogi żelaznej nadwiślańskiej i stacjami dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej, bydgoskiej i fabryczno-łódzkiej, zawierający opłaty za przewóz towarów klasy V tej, oraz buraków pomiędzy warszawsko-wiedeńską stacją Pruszków i stacjami drogi nadwiślańskiej. —887—

Zarząd drogi żelaznej nadwiślańskiej.

Z dniem 1-ym (13-tym) października r. b. wprowadzoną została w wykonanie taryfa specjalna, dla przewozu wyrobów bawełnianych ze stacyj dróg żelaznych nadwiślańskiej, warszawsko-terespolskiej, warszawsko-wiedeńskiej, bydgoskiej i fabryczno-łódzkiej do stacyj drogi żelaznej kursko-kijowskiej w kierunku przez Kowel — Kijów i Brześć — Kijów. —888—

Zarząd drogi żelaznej nadwiślańskiej.

Z dniem 1-ym (13-tym) października r. b. wprowadzoną została w wykonanie nowa wyjątkowa taryfa, na przewóz pełnemi wagonami niektórych materjałów leśnych, z niektórych stacyj dróg południowo-zachodnich do Gdańska i Neufahrwasser, w kierunku przez Kowel—Mławę—Iłowo. (889)

— ***Maurycy Machonbaum*** wrócił z Ameryki po zwiedzeniu znaczniejszych miast Zjednoczonych Stanów Ameryki w interesie handlowym. —886—

— ***Subiekt Felczerski i Uczeń!*** potrzebni zaraz. Solna nr 10. —3544—

50 kop. garniec,

najlepszej amerykańskiej nafty, sprzedają bracia ***Engiel, przy rogu ulic Zielnej i Próżnej nr 31.*** —3532—

Zarząd kolei konnych

w Warszawie (880

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 10-tym listopada r. b., to jest w piątek, począwszy od godziny 9-tej i pół zrana, odbywać się będzie sprzedaż kilkunastu koni przez publiczną licytację, a to w depôt, na Pradze, tuż za rogatką wileńską.

Zarząd kolei konnych

w Warszawie

podaje do publicznej wiadomości, że z powodu robót dokonywanych na Krakowskiem-Przedmieściu przy kolei konnej, pociągi wychodzące z Powązek kursować będą tylko do zbiegu ulicy Długiej i Wązkiej i odwrotnie; pociągi zaś wychodzące od rogatek mokotowskich, kursować będą tylko do rogu Królewskiej ulicy i odwrotnie; — przerwa ta w komunikacji Mokotowa z Powązkami trwać będzie przez krótki tylko czas. —881—

Precz z Ameryką!

Niech żyje firma

S. E. PAŁASZKOWSKI, BATUM,

która, przejęta poczuciem prawdziwie obywatelskiem dla kraju swego, przez niebywałą dotąd u nas wytrwałość, pracę i naukę, wniosła nowe światło, nową myśl, nowy czyn, wskazując zdumionemu społeczeństwu te niezliczone bogactwa, które marniały dotąd pod zdziczałą skorupą kaukaskiej ziemi, a które my, niebaczni, bezwzględnie deptaliśmy i do dziś zużytkować nie potrafiliśmy wcale, starając się o zaspokojenia niezbędnych potrzeb naszych w przedmiocie oświetlenia po za oceanami. Czerpaliśmy za drogą cenę w Pensylwanji to, cośmy zdeptali w domu.

Chcę mówić o ***nafcie***, o tym produkcie ożywczym i cywilizacyjnym!

Ile to godzin do roku biedny robotnik przesiadywać musiał wśród gazu i swędu na wpół oczyszczonej nafty krajowej, która mu za te cierpienia mdłem i niepewnem światłem wywdzięczała. W niemocy tej udaliśmy się po za oceany, szukając ratunku; nafta amerykańska była dotąd dla nas, jakby zgryzotą sumienia, objawem naszej —co najmniej, gnuśności przedsiębiorczej. Dziś, sądząc z okazów nafty kaukaskiej, jakie przed chwilą otrzymaliśmy od ***firmy „S. E. Pałaszkowski, Batum“***, zasłona spadła, z radością widzimy i śmiało zaręczyć możemy, że tym sposobem zatrzymamy większą połowę kapitałów, opłacanych do dziś Yankesom na zakupno nafty amerykańskiej. (3415)

Nafta kaukaska firmy

„S. E. Pałaszkowski, Batum“,

nie gorszą, lecz lepszą od amerykańskiej jest, będąc naturalnie o połowę ***tańszą***— bo w domu. Fiat lux, pereant tenebrae! Dziś wyzwoliliśmy się z pod jarzma ironji Yankesów, które dotąd niestety, zbyt słusznie na nas ciążyło!

Ktoby się chciał przekonać o świętej prawdzie tego, co w tych kilku wierszach skreśliliśmy, niech raczy zajrzeć na ulicę Mazowiecką nr 4, mieszkania 16, do kantoru ***Benedykta Kołyszko***, reprezentanta firmy ***„S. E. Pałaszkowski, Batum“***, a w każdym czasie naocznie się przekona za pomocą prób, które dla każdego i w każdej chwili dostępnemi będą a wszelkie obstalunki przyjęte i wykonane, lub też na ulicę Marszałkowską nr 41 do kantoru ***Tytusa Poświk.***

Dziś próby te były odbyte w kantorze reprezentanta firmy, w obecności kupców specjalistów: M. Koenigsgelb, Kamińskiego, Friedenthal i innych.

Postaramy się przytem za parę dni uprosić o pozwolenie próby specjalnej i rozbioru chemicznego nafty kaukaskiej firmy „S. E. Pałaszkowski, Batum“, przez jednego z profesorów warszawskiego uniwersytetu, a o rezultatach nie omieszkamy szanowną publiczność w swoim czasie uwiadomić.

Reprezentant firmy ***„S. E. Pałaszkowski, Batum“***, na Królestwo i Warszawę.

Benedykt Kołyszko. 4. Mazowiecka 4, m.16.

Od lecznicy przy ul. Rymarskiej nr 5.

Dr Tyrchowski przyjmuje od god. 11—12, w niedziele, wtorki i piątki, z chorobami właściwemi kobietom. —3395—

— Doktor ***Szczygielski*** wyjechał za granicę na miesiąc jeden. —3540—

— Dr S. ***Baczyński*** powrócił do Warszawy, przyjmuje od 5 do 6 po południu. —3537—

— Dr Władysław ***Freidenson*** powrócił z zagranicy. Pokorna, szpital starozakonnych. —3536

— ***Stanisław Gałecki***, adwokat, powrócił do Warszawy; przyjmuje sprawy cywilne i karne do godziny 11-tej rano i od 4-tej po południu, ulica Mazowiecka nr 1. —3520—

— Konstanty ***Komierowski***, pomocnik adwokata przysięgłego, Długa 47, 1-e piętro. (873)

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 2 cali 11.

Przez Rząd zatwierdzony i kaucjonowany
DOM KOMISSOWY
pod firmą
SALA LICYTACYJNA PRYWATNA
Miodowa № 10, 1-e piętro.
1) Przyjmuje na sprzedaż wszelkie ruchomości towary i wyroby fabryczne.
2) Wyprzedaje takowe każdodziennie z wolnej ręki, a we Czwartki przez licytację.
3) Wielki wybór mebli nowych i używanych, tak wykwintnych, jakoteż skromnych.
Obstalunki na roboty tapicerskie.
4) Dywany, serwety, lustra, żyrandole, bi-žuterja, porcelana, szkło, garderoba.
5) Obrazy, przedmioty sztuki, bronzy i wszelkie wyroby galanteryjne, kufry, walizy i t. p.
Otwarta codzień od godz. 9 rano, do 7 wieczór, w Święta od 12 do 6. 1011

CYRK SUHR.
1-sze Wielkie Przedstawienie
w Czwartek dnia 9 Listopada 1882 r.
Uprasza się Osoby, które już zamówiły bilety na pierwsze przedstawienie, aby raczyły odebrać takowe w kasie Cyrku, która otwartą będzie od Wtorku, godziny 11 rano do 2 po południu; w razie nie odebrania do Środy godz. 3, bilety będą sprzedane. Kasa przyjmuje również zamówienia na pierwsze trzy widowiska.
Ceny miejsc:
Loża rs. 6 i kop. 30 na ubogich.
Krzesło „ 1 „ 5 „ „
I miejsce kop. 80.
II miejsce kop. 60.
III miejsce kop. 30.
2695r **Suhr.**

Winogrona węgierskie
słodkie, funt 25 kop.
w składzie owoców
JANA BARTOLD,
ulica **MARSZAŁKOWSKA № 50A,** niedochodząc Świętokrzyskiej. 5990

Pomocnik lakierniczy
obeznany ze sprzedażą, mówiący po niemiecku, znajdzie zaraz zatrudnienie u
L. Veit'a
w Łodzi, ulica Zawadzka № 445. 2698r

Po załatwieniu rachunków z p. **Gustawem Grohmanem,** upoważniamy go niniejszem jako agenta do zbierania obstalunków do naszej fabryki stempli kauczukowych.
2699 **Lucker & Suchowiecki.**

Pórzycki, krawiec męzki
ulica Bednarska № 14, podejmuje się wszelkich robót, które dopełniam z możliwym pośpiechem i elegancją, również przyjmuję reperacje i wywabianie plam, po cenach bardzo nizkich. 6018

Skład Węgli i Drzewa
na Sewerynowie, obok Lecznicy Brodowskiego **R. MIANOWSKIEGO i J. CYBULSKIEGO,** poleca wyborny Węgiel i drzewo, które sprzedaje po najprzystępniejszych cenach, przy natychmiastowej odstawie w skrzyniach zamykanych, przez Magistrat opieczętowanych. Biorącym na wagony odstępuje rabat. 6025.

Potrzebny jest
Wspólnik,
z kapitałem 3,000 rubli srebrem, do przedsiębiorstwa, na wielką skalę rozwiniętego za granicą, w Warszawie pierwszy raz zaprowadzonego, już prosperującego i przedstawiającego znaczne korzyści. Szczegółowe objaśnienia: róg Kruczej i Pięknej, domu № 3, mieszkania 5, od godziny 2-ej do 6-ej po południu. 6006

OSOBA
posiadająca parę tysięcy rubli, może przystąpić do wspólki, pewnego zakładu naukowego żeńskiego. Oferty prosze składać w Kantorze Kurjera Warszawskiego, pod literami A. Z. Wspólka. 6015

PRZYZNAJCIE! że nie ma tańszej sprzedaży, jak w powszechnie ze swej taniości znanym
SKŁADZIE TOWARÓW
przy rogu ulic **Dzikiej i Nowolipek** dom Brauna № 1, w bramie 1 piętro, gdzie sprzedaje się:
Creton biały, wyborowy, na koszule męzkie, $1^1/_2$ łokcia, za 15 kop.
Perkal najlepszy, $1^1/_2$ łokcia szer., po $12^1/_2$ kop.
Creass pół-płótno, na nocne koszule i gacie, po 10, 12 i 13 kop.
Creass na prześcieradła, $2^1/_2$ łokcia szer., po 25 kop.
Madepolam $^7/_4$ szer., wyborowy, po 25 kop.
Victoria najlepszy gatunek, po 25 k.
Pika i **Dymka** biała, najlepsza, po 15 kop.
Purpur prześliczny na wsypy, po 25 i 30 kop.
Metkal na wsypy, najlepszy, po 10 k.
Pika barchan zimowy, najlepszy z kutnerem, po 20 kop.
Dymka Nejmanowska, na gacie, po 20 kop.
Ręczniki nicianne, po 40 i 50 k.
6 Serwet deserowych, za 60 k.
6 Serwet stołowych, za rs. 1.80.
Prześcieradła gotowe bez szwu, obrębiane po 90 kop.
Powłoczki gotowe, cretonowe, po 75 kop.
Oxford angielski, na koszule męzkie, po 25 kop.
Obstalunki z prowincji, wysyłają się z akuratnością.—ADRES: **Iz. Hertz,** ul. Dzika № 1, dom Brauna, w Warszawie. 5022

KUŚNIERZ
warszawski **A. Gibczyński,** wykonywa wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące, z gustem i elegancją, oraz podkurza i farbuje futra swym wynalazkiem, do tego po cenach przystępnych. Adres: róg Krakowskiego-Przedmieścia i Aleksandrji № 16, vis-à-vis Szpitala Dziecięcego. 6022

DOM
masyw murowany z oficynami, w porządku utrzymany, dochodu rs. 5,000 do sprzedania, do kupna potrzeba rs. 16 tysięcy, które kupującemu dadzą 12% na czysto, wierzytelności hypoteczne nie wymagalne, warunki korzystne. Wiadomość w cukierni p. Ferrarego Plac Teatralny, róg Senatorskiej. 6019

Wata z puchem
edredonowym, na funty i arkusze.
Wata z wełny owczej.
Wata zwyczajna w najlepszym gatunku.
Wata różno-kolorowa do okien i
Watki z waty do okien poleca fabryka waty, Nowy-Swiat № 68.
5613r **KAROL KRETSCHMER.**

Znany powszechnie jako najlepszy i nieszkodliwy płyn do farbowania włosów pod nazwą
„SAPHIRYNA". 5877
dostać można głównie u podpisanego, w składach aptecznych, Miodowa № 6, plac 3-go Aleksandra № 3, Twarda № 2 i w zakładzie fryzjerskim. Podwal 3. **D. Frenkel,** Długa 21.

CERATY
wszelkiego rodzaju, tanie a trwałe:
OBRUSY ceratowe, białe.
SKÓRĘ amerykańską na meble.
ROLETY płócienne i drewniane.
GZEMSY do firanek.
OBICIA PAPIEROWE
od najskromniejszych: po 10 kop. rulon, do najwykwintniejszych paryzkich, w wielkim wyborze, polecają
J. LUBELSKI i Sp.
Miodowa 15,
2487r wprost b. Sądu Apelacyjnego.

DLA SUKIENNIKÓW.
W skutek uchwały I-ej Sekcji Sądu Ziemskiego, sprzedane zostaną przez publiczną licytację za gotowiznę, d. 10 Listopada r. b., o godz. 11 przed południem, na Sassenhofie przy Schlockschen str. № 13, na żądanie Syndyków massy upadłości kupca **Juljusza Friedleb,** maszyny należące do tegoż, fabryki bukskinu.
Urządzenie fabryczne stanowi:
1 kocioł parowy o sile 30 koni.
1 maszyna parowa o sile 16 koni.
1 zupełny przędzalniczy assortyment, 60 cali szerokości drutów, składający się z 3 maszyn z obsługą 5 robotników i 6 obracaczy, z przyrządami do drus-owania i rzemykami na 3 walce przedwstępne, o 25 dobrych wałkach z tarczykowym przyrządem spokojnie działającym, konstrukcji angielskiej, z blaszanym wiatraczkiem, fabryki C. E. Schwalbe w Werdau.
1 wilk do rozrywania, szerokości 42 cali
1 wilk do zbijania „ 36 „ } tej samej fabryki.
1 tarcza do szlifowania „ 60 „
1 końcowy otwieracz, fabryki Hermana Proklus w Görlitz.
1 postrzygalnia.
1 maszyna szczotkowa.
1 maszyna skręcająca.
1 Selfactor o 475 wrzecionach, $2^1/_4$ cali podziału, o potrójnej szybkości, z fabryki J. H. Popp w Werdau.
31 walcy przygotowawczych do przędzy.
1 motak.
1 zupełna snowalnia, klejąca, susząca i nawijająca na 600 nitek z tabliczką na cewki, z fabryki Braci Sucker w Grünbergu.
10 warsztatów do bukskinu, $16/_4$ szerokości, o 24 stopniach, 5 czółenkach, z fabryki warsztatów tkackich w Grossenhein.
1 wyżymaczka z walcem miedzianym tejże fabryki.
1 żelazna płukaczka do wełny tejże fabryki.
1 folusz.
1 maszyna do kutnerowania.
2 wały transmissyjne z kołami i rzemieniami.
1 miedziany i żelazny parowy wodociąg;
przytem wystawioną zostanie na sprzedaż znaczna ilość **warsztatów** ręcznych, oraz innych przedmiotów, mających zastosowanie do prowadzenia tkalni, przędzalni, farbiarni i appretury.
Wszystkie wyż wzmiankowane maszyny, zostały sprowadzone i ustawione w końcu 1880 i początku 1881 r.; znajdowały się zatem w ruchu tylko w przeciągu kilku miesięcy.
Osoby interesowane, pragnące obejrzeć maszyny te przed licytacją, zechcą zgłosić się do Syndyka massy upadłości p. radcy Germana, Schrünenstrasse № 11. 1—6016
Ryga, dnia 11 Października 1882. **Th. Geertz,** licytant miejski.

CERATY-OBRUSY-SKÓRĘ
najlepszego gatunku, ceratowe białe, amerykańską na meble,
GZEMSY-ROLETY
do firanek do okien
poleca po najprzystępniejszych cenach skład obić papierowych
SEWERYNA MAZUR i S-ki
Plac Teatralny, Pałac Blanka, 2593r

CERATY
wszelkiego rodzaju w najlepszych gatunkach,
Chodniki kolorowe od 30 kop. łokieć,
poleca
Fabryczny Skład Cerat
„POD MERKURYM",
Senatorska Nr 27. 29 r



OBICIA PAPIEROWE
w najświeższym guście i wielkim wyborze
od 10 kop. na papierze naturalnym
„ 18 „ gruntowane
„ 30 „ białe złocone
do najwspanialszych naśladujące skórę, kretony, gobeliny złocone i srebrem przerabiane. oraz metalowe i gładkie w różnych kolorach.
ROLETY do okien, CERATY, GZEMSY, PATARAFKI, CHODNIKI WYCIERACZKI do nóg kokosowe. ROZETY i Ozdoby sufitowe, z papieru mache, wszelkiego rodzaju, poleca
W. MUSZEWSKI,
dawniej J. RÓŻAŃSKI,
Długa Nr 30, naprzeciw Hotelu Polskiego, 1121r

Broń Lancastra Dubeltówka
z lufami Bernarda, kaliber 16, do sprzedania. Królewska № 19, stróż wskaże. 5992

Obiady prywatne
po kop. 20 i 25. Róg Siennej i Zielnej № 12 lit. a, stróż wskaże. 5919

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 7-go listopada 1882 r.

Weksle:	Z końc. giełdy żąd.	płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	49.40	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	9.96	—.—
Paryż 100 franków „ „	39.92½	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	84.45	—.—
Papiery publiczne:		
4% Listy z. 3 okr ser. I i II	—.—	—.—
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	99.10	—.—
„ „ „ m.	99.05	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	93.75	—.—
„ „ „ II	92.00	—.—
„ „ „ III	91.20	—.—
Listy zast. m. Łodzi ser. I i II	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże.	86.65	—.—
„ „ małe.	86.50	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	88.90	—.—
II „ „ rs. 100	88.90	—.—
III „ „ rs. 100	88.90	—.—
Akcje i obligacje:		
Akcje dr. żel warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-tepesp.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Wars.	307.	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	305.	—.—
Akcje Banku handl w Łodzi.	—.—	300.
Akcje warsz. Tow. ub od ognia	—.—	141.
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	1100.
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	380.
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	1000.
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. fabryki machin.	—.—	—.—
Akcje Tow. Łazienek i Łaźni	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zastawnych 4% kop. —.
Od Listów zast. nowych 5% kop. 187½.
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 50.
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 8⅓.
Od Listów likwidacyjnych kop. 173⅓.

TARGI „na placu Witkowskiego."

Dnia 6 listopada 1882 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
Pszen. 242—250 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	650
„ „ biała	—	—	7 -	730
„ „ wyborowa	—	—	825	880
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	510	540
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	400
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	420	480
Owies 141 f.	—	—	305	330
Gryka 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt.	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt.	—	—	—	—
„ solone pud.	—	—	—	—
Siana pud	55	60	—	—
Słomy pud	30	32	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Dowozy osią dostawa franco, skład kupującego.

Pszenicy 1250, żyta 130, jęczmienia 30 owsa 60, grochu polnego korcy —.

Koniczyna czerwowa od rs. — do —, biała od rs. — do —.

CENY ZBOŻA.

za pud na stacji „Praga" dr. żel. warsz.-teresp. z d 6 listopada 1882 roku.

Pszenica wyborowa 135 — 140 średnia 121—130, ordynaryjna 95—110.

Żyto wyborowe 89—91, średnie 86—88, ordynaryjne 82—85.

Jęczmień wyborowy 80—92, średni —.— ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 86—90, średni 78—83, ordynaryjny 70—76.

Groch 95—110. **Gryka** 80—92. **Kasza jaglana** 110 — 130 śred. — —. ordynaryjna — — —. *B. Werner et Comp.*

Cena okowity:

z dnia 6 listopada 1882 r.

Hurt. skład. wiadro rs. 7 kop. 84.
„ garniec rs. 2 kop. 55.

Koleje żelazne:

	Odchod. godz.	min.	Przych. godz.	min.
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 p.
Osob. miejsc. 3 klasy	7	— w.	10	10 r.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	30 w.	7	15 r.
Roboczy: pon., środa, piątek	9	30 r.	—	—
„ wtorek, czw., sob.	—	—	8	10 w.
Warsz.-Bydgoska:				
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	40 w.
Kurjerski 2 klassy	2	35 p.	2	45 r.
Osobowy 3 klasy	4	25 pp	9	15 r.
Roboczy: pon., środa, piątek	8	30 r.	—	—
„ wtorek, czw., sob.	—	—	8	10 w.
Warsz.-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	11	20 r.	7	11 w.
Kurjerski 2 klasy	3	50 pp	1	37 r.
Osobowo-towarowy	7	12 w.	7	34 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	8 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	43 r.
Pocztowy 3 klasy	11	48 w.	12	58 p.
Nadwiśl. do Mławy.				
Pasażerski	9	20 r.	7	56 w.
Pocztowy	6	33 w.	10	43 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Pocztowy	1	50 pp	2	16 p.
Pasażerski	9	07 w.	8	17 r.



Statki parowe odchodzą: Z Warszawy do Płocka, codziennie o 9 zrana, oprócz niedziel. — Z Płocka do Warszawy, codziennie o 6 zrana, oprócz Poniedziałku. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza, w Poniedziałki, Środy i Piątki o 5 zrana. — Z Sandomierza do Nowej Aleksandrji i Warszawy, w Niedziele, Wtorki i Czwartki o 7 zrana.

Nana Przy Salonie artystycznym Józefa Ungra, Krak.-Przedm. Nr 15, wystawiony został Obraz M. Suchorowskiego „NANA." Cena wejścia k. 30, w Niedziele k. 20. Wystawa otwarta od g. 10—4 i od 5—9. **Nana**

BRACIA LESSER
W WARSZAWIE,
RYMARSKA 10.

Fabryka, Główny Skład
LUSTER I RAM,
oraz wielki wybór Żyrandoli salonowych i kościelnych, Kandelabrów, Świeczników i Lamp, od najtańszych do najkosztowniejszych. 60 9

Magazyn mebli
nowych i używanych
PIECHOWSKIEGO i S-ki,
Marszałkowska № 60, róg **Zielonego Placu,** 1-sze piętro. 2260r
Wielki wybór Mebli nowych i używanych.—Obstalunki stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne. Ceny umiarkowane.



PAROWA FABRYKA
Cukierków angielskich i Czekolady
„FORTUNA,"
wyrabia wszelkie Cukierki i Czekolady w najlepszych gatunkach, oraz posiada znaczną ilość
MARMOLADY,
którą sprzedaje po nizkich cenach.
SKŁAD GŁÓWNY W WARSZAWIE,
Elektoralna Nr 13. r—2688

Magazyn Bławatny
specjalnie wyrobów wełnianych,
pod firmą 2657r
W. Kleczyński i S-ka
Krakowskie-Przedmieście Nr 58,
w gmachu Resursy Obywatelskiej,
posiada wielki wybór TOWARÓW i sprzedaje takowe po cenach bardzo nizkich, a mianowicie:

BELLILE w kratkę, łok. po kop. 13 i 18.
ALPACCA LUSTRY łok. po kop. 20, 25, 30, 35 i 40.
TARTANY 2 łok. szerokości, łok. po kop. 75, rs. 1 i 1.10.
ARMURY czarne, łokieć po rs. 1.40, 1.70, 1.80, 2, 2.25, 2.50.
CACHEMIRY czarne, 2 łok. szer., łok. po kop. 70, 80, 90, rs. 1, 1.15, 1.30, 1.45, 1.60, 1.80 i 1.95.
FLANELE 2¼ łok. szerokie, łok. po kop. 75, 90, rs. 1 i 1.15.
CHARDON 2 łok. szer., łok. po kop. 75.
VERONA w pasy, na szlafroczki, 2 łok. szer., łok. po rs. 1.30.
CACHEMIRE Indyjski, 2 łok. szer., łok. po rs. 1.10.
CREPE fantaisie, 2 łokcie szerokości, łok. po rs. 1.15.
VELINGTON CARRÉ 2 łok. szer., łok. po rs. 1.20.
DRAP DE FRANCE 2 łok. szer., łok. po rs. 1.50.
VELVETY czarne, łokieć po kop. 65, 75, rs. 1 1.10 i 1.60.
VELVETY łok. po kop. 75.
AKSAMITY czarne, łokieć po rs. 2, 2.60, 3.30, 6 i 7.55.
SKATING CLOTH pojedyńczej szer., łokieć po kop. 55.

Wielki wybór Chustek wełnianych.

Zielony granit Szwedzki
w najlepszym gatunku, surowy i przerobiony, we wszelkich dimensjach, dostarcza
Hugo Gerlach w Warbergu w Szwecji.
Skład i reprezentacja dla Niemiec, r—2700
u F. A. Sperling'a, właściciela łomów kamiennych w Frankfurcie nad Odrą.

Obszerne, suche, z podłogą cementową
PIWNICE,
w środku miasta położone, są każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość w składzie cukru i herbaty F. Krupeckiego na Lesznie Nr 2.—Tamże można się dowiedzieć o znacznej ilości dużych BECZEK, zdatnych do okowity lub do piwa. r—2696



SŁYNNA POWSZECHNIE
HYGIENICZNA
WODA LEŚNA,
WYŁĄCZNA WŁASNOŚĆ
Warszawskiego Laboratorjum Chemicznego,
otrzymywana ze świeżych pączków sosny, jodły, świerków i innych iglastych i balsamicznych drzew, poleca się do odświeżania i oczyszczania ubogiej w tlen atmosfery miejskich mieszkań.—Cena kop. 40, 75 i rs. 1 kop. 25.
Główny Skład hurtowy i detaliczny
róg Miodowej i Senatorskiej. r—2689



Ważna wiadomość dla Dam.
Specjalny Zakład
Kroju Sukień
i wszelkich fasonów. W **ośmiu** do **dwunastu** najwięcej lekcjach podejmuję się kompletnie wyuczyć osoby nie mające żadnych zasad. Nauka, polegająca na wyrachowaniu technicznem p. Burżoa, tak jest niezawodną, iż nigdy nie potrzebowała ulepszeń, a mimo to o tyle jest zrozumiała, że każda uczennica po **czterech** lekcjach kroić już może ze swego materjału i wykończać razem całą suknię bez poprawki. Że teorja ta jest doskonałą, świadczy fakt, iż ulegając wielostronnym żądaniom, z dniem 8 lipca r. b. otworzyłam magazyn strojów damskich, w którym wedle tej metody obstalunki są wykonywane. Cała nauka, po skończeniu której uczennica otrzymuje patent, kosztuje **tylko** rs. **10.**

Była Nauczycielka Instytutu w Nowej-Aleksandrji (Puławach. **ZALESKA.** **róg Senatorskiej i Podwala № 1,** wejście od Podwala, w bramie na **2 piętrze.**

Tamże do nabycia wszelkie **Formy** z dopasowaniem. 5880

Handel haftów Górskiego
w domu № 25, przy ul. Elektoralnej, nad którym umieszczony oddzielny szyld z napisem „25 Hafty Szwajcarskie 25", otrzymując dwa razy w miesiąc świeży transport haftów, zaopatrzonym jest w znaczną ich ilość, a nadto **koronki niciane** i bawełny **francuzkie** E. S. C.—D. M. G. oraz **paryzką** á la croix z **krzyżykami.** 5957

Majątek ziemski
do nabycia w nader korzystnych warunkach, z kapitałem 15—10 000 rs., bez pośrednictwa, przy kolei 6 godzin jazdy z Warszawy, pod uużem miastem, dla zabiegłego gospodarza, umiejącego z położenia korzystać, dobrze procentujący.—Bliższa wiadomość Mazowiecka № 4, u szwajcara. 6000

Potrzebną jest Francuzka
z patentem, do Płocka, na pensję, dla udzielania lekcyj pannom dorastającym, oraz dla całodziennego pilnowania takowych, z płacą **miesięczną** rs. 25 i całkowitem utrzymaniem. — Wiadomość Nowy-Świat № 31, **mieszkania 3.** 6007

Kareta
kilka Faetonów i Prelotka, są do sprzedania.—Ulica Orla № 10. 6016

Do sprzedania
KOŃ wierzchowy, doskonale ujeżdżony, chodzący bardzo dobrze pod damskiem siodłem. Widzieć można w stajni Sztabu 5-go Korpusu Armii, Ujazdowska 7, spytać się Rejtknechta Daniła Koniewa. 6020

SKLEP
5999
świeżo wykończony z 4-ma pokojami, dużą kuchnią, 2 piwnicami i 3 wejściami. do najęcia zaraz. Chmielna 9, obok Nowego-Świata.

Cukiernia „T. PARAVICINI"
TWARDA № 4.
poleca **Słomiany Cukier,** (skuteczny bardzo środek od kaszlu). Własny ten wyrób (sławny z czasów, kiedy cukiernia tej firmy egzystowała pod Bankiem) jest ciągle w niezmienionej dobroci wyrabiany, a liczne zapotrzebowania najlepiej świadczą o wartości **Słomianego Cukru.** Poleca także **wszelkie** inne wyroby cukiernicze, a głównie **drożdżowe ciastka.** Sz. Publiczność zechce się przekonać jak wszystko jest wyśmienite i w dobrym gatunku —O co uprasza **C. CALORI.** 6017

MAŁPA
6004
do sprzedania.—Wiadom. w Hotelu Maringe

DRZEWA
alejowe, Drzewa
do sadzenia na klombach, grobach, w parkach itp. drzewa i krzewy owocowe i drzewa iglaste w wielkim wyborze, po cenie umiarkowanej można dostać u Braci Bardet. Obstalunki przyjmują się w składzie nasion i kwiatów świeżych **Braci Bardet, przy ulicy Senatorskiej № 472.** — Również Bukiety, Wieńce i Ozdoby balowe z kwiatów świeżych dla Dam, można w każdym czasie dostać na zamówienia. Bukiety itp. dobrze opakowane, co także uskuteczniamy, mogą podróżować trzy dni nie tracąc świeżości. 6023

FOLWARK
włók 12, w dobrej glebie, bez nieużytków i serwitutów, z zasiewami, 7 wiorst od Łowicza, jest do sprzedania od Ś-go Jana 1883 r. Bliższa wiadom. w **Łowiczu.** u Modrzewskiego. 2701

SKLEP
NORYMBERSKO-GALANTERYJNY
HELENY ROSZKOWSKIEJ,

w Passażu domu (niegdyś Roeslera), r-2534

zaopatrzony jest w wielki wybór Kamaszy, Pończoch i Skarpetek bez szwu, oraz **Koronek ruskich.**

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu. 2613r

ORIENTALINA. Nymphe bajadere.

Podobno odaliskom sułtańskich haremów niedostrzeżonych oku ludzkiemu, ukryty był sekret, któremu pokolenia tureckich kobiet obowiązane były czarującą piękność, dożywając do starości bez najmniejszych jej śladów obecnie. Tajemnica ta jest już docieczoną. Orjentalina ukazała się w użyciu w arystokratycznych kołach dam eleganckiego świata w miastach Europy; pomimo białości, delikatności i świeżości jaką nadaje twarzy jest niedojrzaną. Przez fizjologiczny pogląd i analizę jest zalecany jako hygieniczny środek do użycia nawet dzieciom, Przenikając wapory naskórka, niszczy zarodki piegów i wysypek, utrzymując ciepłoród życia w jednostajnej temperaturze, zapobiega zsychaniu się skóry formującej zmarszczki,—w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Petersburgu dostać go można tylko u nadwornych Perfumerzystów.—Cena **rs. 2.** — **W Perfumerjach: Kocha, Krak.-Przedmieście;** a także **Nowy-Swjat 41, Perfumerje Rénaissance,** w głównym składzie.

PIERWSZA WARSZAWSKA
Fabryka Piór Strusich
EMANUELA SACHS
W WARSZAWIE,

Ulica TŁOMACKIE Nr 9. — **WEJŚCIE OD PLACU.**

mieści się obecnie przy **ul. Tłomackie № 9,** dom p. Bernszteina, na 1-m piętrze.

Wejście od placu Tłomackiego.

Zaopatrzona jest we wszelkie najświeższe artykuły w zakres jej specjalności wchodzące.—Fabryka przyjmuje również pióra do prania, farbowania i fryzowania, na sposób paryzki. 2667r

NB. Oprócz fabryki przy **TŁOMACKIEM № 9,** istniejącej, żadnego innego zakładu w Warszawie nie posiadam

KRÓLEWSKA Nr 1.
KAUKAZKI SKLEP

nowo-otworzony, zaopatrzony został w wielki wybór materyj i atłasów kolorowych, Kanausów i Rypsów jedwabnych, Adamasków i Mory, Aksamity i Welwety czarne i kolorowe, Szlafroki męzkie, Dywany perskie, Meble tureckie, oraz srebrne kaukazkie wyroby.

Atłasy wszystkich kolorów, od kop. 60 łokieć. 5759

KRÓLEWSKA Nr 1.

Posiadający od 4 do 8,000 rs. kapitału

i życzący przyjąć udział w interesie w kraju wynalezionym (wynagrodzonym na wystawie najwyższą nagrodą), brewetowanym i eksploatowanym w całej Europie, poświęcając kilka godzin dziennie w Paryżu, Londynie, lub Wiedniu, może odnieść świetne korzyści. Choć początkowa znajomość języka jest potrzebną.—Wiadomość Hotel Saski № 55, do godz. 12 w południe. 5938

Ostrzeżenie dodatkowe.

W dopełnieniu ostrzeżenia mego pomieszczonego w gazetach o nieprawnem i bez mojej wiedzy wypuszczeniu cyrkularzy przez szwagra mego p. Karpa, o nastąpionem jakoby założeniu firmy „Eber i Karp,“ podaję niniejszem do wiadomości, iż żadnych weksli, dokumentów i zobowiązań wystawionych przez nieistniejącą ową firmę, jako zupełnie nie wyszłych odemnie płacić nie będę, gdyż powtarzam, ani nie dawałem upoważnienia do wypuszczenia cyrkularzy, ani takowych nie podpisywałem, ani też podobnej spółki nie zawierałem.

Z. Eber.

r—2686 **Marszałkowska 46.**

Tanie i gustowne Kapelusze

do sprzedania w pracowni P. Sawickiej, ul Chłodna № 26. Tamże przyjmują się suknie do roboty. 5922

Droga do majątku

2692

Nowy artykuł, który znalazł w Austrji olbrzymie powodzenie, a na rynkach rossyjskich jeszcze nie istniał, może być jedynie tylko do wprowadzenia w Rossji odprzedany za rs. 1,000. Za tę cenę również osoba sprzedająca zajmie się urządzeniem fabryki oraz wyuczeniem eksploatacji. Oferty pod lit. **St. & D.** adresować do ekspedycji anonsów **M. Dukes,** Wiedeń, I Riemergasse 15.

Fabryka Wyrobów Jubilerskich
W. Moczydłowskiego,

5739

przeniesiona z gmachu b. poczty do hotelu Litewskiego, przy ul. Nowo-Senatorskiej. — **Kupuje** wszelkie zużyte wyroby złote, jakoteż drogie kamienie, lub w zamian na nowe. — **Jubiler W. Moczydłowski, Hotel Litewski, ul. Nowo-Senatorska.**

Fabryka Bilardów
Ferdynanda Trotschla

od 8 Lipca 1882 r. przeniesioną została do domu własnego, ul. Czerniakowska wprost Górnej № 68. 1893r

Nauka i wychowanie.

Student uniwersytetu, udziela specjalnie lekcyj matematyki. Agentura ogłoszeń, Senatorska 22, lit. B. 1484

Nauka kroju krawieczyzny damskiej i bielizny, udziela się trzema najpraktyczniejszemi metodami, stosownie do wyboru. Opłata 10 rs., kurs trwa bez ograniczenia terminu, aż do czasu w którym osoba ucząca się będzie najdokładniej obznajmiona. Bliższa wiadomość Twarda № 8a, mieszkania 26, lub w sklepie maszyn do szycia Pollack i Schmidt. Krakowskie-Przedmieście № 7. 1394

Któraby z pań ukształconych, chciała pobierać wspólnie lekcje harmonji, z panienką już trochę zaawansowaną, raczy się zgłosić na ulicę Chmielną № 21, m. 5, od 11-ej do 1-ej po południu.—Tamże wspólne mogą być lekcje: literatury polskiej, historji i nauk przyrodzonych. 14166

Niemka rodowita, z patentem, która od lat kilku pracuje po pensjach tutejszych, udziela lekcje języka niemieckiego. Wiadomość: Nowa-Praga, ul. Środkowa, dom Arona Śpiewaka, 1-sze piętro, albo w kiosku przed domem Röslera. 14637

Niemka do konwersacji za mieszkanie, przy familji, z dodatkami, lub od 3—5, za pieniądze, potrzebna. Świętokrzyzka 31, stróż wskaże. 14611

Francuzka z dyplomem, udziela lekcyj u siebie, 3 rs. miesięcznie. Życzy sobie przyjąć panienkę na mieszkanie. Wilcza № 2a, III-e piętro, w oficynie. 14666

Francuzka wychowana w Sacré-coeur (w Paryżu), wykłada zasady języka fran. w konwersacyj za rs. 3 miesięcznie, jedną godzinę specjalnie kop. 50. Życzy panienkę na mieszkanie. Chmielna № 6, m. 17. od godziny 11—1. 14421

Francuzka udziela lekcje języka francuzkiego, za 4 ruble miesięcznie. Nowogrodzka № 21, trzecie piętro m. № 15. 14595

Niańka potrzebna jest do dwu-letniego dziecka. Solna № 16, do właściciela domu.

Poświadczona nauczycielka, rosjanka, która skończyła wyższe żeńskie kursa w Petersburgu, pragnie udzielać lekcje przedmiotów gimnazjalnych, może udzielać lekcje za stół i mieszkanie. Wiadomość u szwajcara 2-go żeńskiego gimnazjum, przy ulicy Szkolnej. 14776

Poszukuje się francuzki z muzyką lub bez, za obiad i pewne wynagrodzenie pieniężne. Ulica Czysta № 6, m. 5. 1557

Kobieta wykształcona życzy sobie być lektorką na godziny. Ktoby potrzebował zgłosić się raczy na Marszałkowską № 75, m. 3, do Stokowskiej, od godz. 3—4 14761

Osoba z patentem Instytutu Muzycznego udziela lekcje muzyki na fortepianie, teorji i harmonji, oraz przysposabia uczennice do egzaminu. Chmielna № 46, m. № 6.

Nauczycielka z patentem gimnazjm II, udziela korepetycyj, muzyki i konwersacji francuzkiej. Niecała № 8, mieszk. 21. 14696

Niemka rodowita, z patentem, życzy udzielać lekcje języka niemieckiego i muzyki, na godziny. Leszno № 31, m. 7. 14738

Udzielam lekcyj kroju sukien po 5 rs. od wyuczenia; przyjmuję wieczorem od 7—8 godziny codzień. Wiadomość mego mieszkania w kiosku koło Kopernika. 14740

Bona potrzebną jest do dwojga dzieci, wymagany język francuzki i niemiecki, lub tylko francuzki. Ulica Mokotowska № 14 domu, mieszkania 9. 14755

Student uniwersytetu, z upoważnienia władzy naukowej udziela korepetycyj i lekcyj w zakresie gimnazjalnym. Krucza 13A. m. 14.

Francuz mający poświadczenie z gimnazjum, życzy udzielać lekcje języka francuzkiego. Wiadomość: Królewska № 9, parter, u Dr. Rosenzweiga, od godz. 8—11 rano codziennie. 14753

Prof. de Piechamps. Długa 23. Niemka z Munich, z doskonałą muzyką i francuzkim, życzy kilka godzin zatrudnienia.

Niańka rosjanka lub cudzoziemka, mówiąca po francuzku lub niemiecku, potrzebną jest. Twarda № 19, mieszkania 7. 14614

Posady i prace.

Do jednego z pierwszorzędnych magazynów, potrzebne są cztery osoby, posiadające język niemiecki i francuzki, do przyjmowania obstalunków, pierwszeństwo mają osoby obznajmione z tym zawodem.—Tamże potrzebne są bardzo zdolne panny do staników i spódnic, oraz panny do maszyn. Wiadomość: ulica Niecała № 8, m. № 13. 14406

Uczeń potrzebny, do magazynu bielizny L. Gałkowskiego. Marszałkowska 59a, róg Świętokrzyzkiej. 14787

Uczeń potrzebny jest zaraz do kowala, specjalnie zajmującego się kuciem koni. Wiadomość w kuźni przy ul. Chmielnej № 10.

Potrzebna jest panna do sprzedaży. Wiadomość Miodowa № 13. magazyn okryć damskich. 14676

Potrzebną jest retuszerka klisz, do zakładu fotograficznego w jednem z największych miast na prowincji. Wiadomość ulica Nowolipki № 30, u pp. Hefhit, do godz. 12 w południe. 14719

Subjekt handlowy korzenno-winny, poszukuje pomieszczenia zaraz, obznajmiony dobrze w zakres tego handlu wchodzące, posiada gruntownie język niemiecki i polski. Łaskawe oferty proszę nadsyłać M. M. do handlu J. Barberowskiego w Krakowie.

Dyrektor muzyki, (młody), szuka miejsca przy muzyce kościelnej, a przyjmie nawet zobowiązanie założenia nowej. Radzyń, w Siedleckiej gubernji, pod lit. A. Z. 14332

20 panienek podręcznych i do nauki krawatów, potrzeba w fabryce krawatów. Tłomackie № 2, m. № 2. 14641

Chłopców i dziewczyn potrzeba do litografii pod firmą B. Bukaty i S-ka. ulica Świętojerska № 12a. 14574

Osoba młoda, energiczna, znająca zupełnie zarząd domu, oraz panna służąca znająca dobrze krawieczyznę i czesanie, poszukuje miejsca. Wiadomość w kiosku, róg Brackiej i Chmielnej. 1525

Osoba młoda, posiadająca języki, poszukuje zajęcia w sklepie. Wspólna № 12, mieszkania 12. 14618

Kasjer potrzebny jest z kaucją rs. 300 i dozorca do fabryki. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 21, na drugiem piętrze, na prawo, od frontu. 14652

Panny potrzebne są, do krawieczyzny, podręczne i do nauki. Leszno № 18, mieszkania 31. 14651

Panny potrzebne są, do robienia pończoch na maszynie. Zgoda № 1. 14662

Uczeń i praktykant, potrzebni są do robót ślusarskich i mechanicznych. Ul. Elektoralna № 26. 14760

Człowiek młody poszukuje zajęcia u pp. adwokatów lub rejentów. Adresy prosi złożyć w kiosku: Senatorska, vis-à-vis Miodowej, pod nazwą „Griff.“ 14757

Człowiek młody, posiadający języki: ruski polski i niemiecki, z kaucją, poszukuje posady ekspedytora, magazyniera i t. p., lub też do gospodarstwa wiejskiego. Krakowskie-Przedmieście № 21, 2 piętro. 14745

Zecer zdolny i uczeń do litografii, znający początki, potrzebni są zaraz do drukarni i litografii na prowincję. Wiadomość w kantorze fabrycznym, Daniełowiczowska 5.

Osoba w średnim wieku, polka, znająca dobrze język niemiecki, poszukuje miejsca do zarządu domu lub nadzoru dzieci; w razie potrzeby znająca się dobrze na kuchni. Wiadomość: Dzika № 3, m. 10. 14742

Osoba w średnim wieku, potrzebuje miejsca do wyręczania pani domu, znająca się na krawieczyznie. Aleksandrja 5, m. 5.

Czeladzi zdolnych potrzeba na wywrotki i szpilkowe; oraz terminatorów. Ul. Celna № 1/70. J. Kurczyński. 14772

Panny uzdatnione, podręczne i do nauki, potrzebne są zaraz do szycia krawieczyzny damskiej. Karmelicka № 7, m. 2A. 14741

Potrzeba czeladzi introligatorskich, uczniów i panien, do fabryki ksiąg handlowych Artura Bock. Bednarska № 8 14735

Uczeń potrzebny od lat 13—14, do cukierni, przy ulicy Bielańskiej № 18. Pierwszeństwo mają z prowincji. 14758

Wysłużony emeryt, kasjer, poszukuje odpowiedniego miejsca za złożeniem kaucji. Wspólna 12, m. 27, w poprzecznej oficynie. 14762

Panny podręczne i do nauki, potrzebne do krawieczyzny. Sienna № 9, m. 7. 14646

Panna potrzebna jest zaraz, do maszyny Polacka Schmidta. Nowy-Świat № 44, mieszkania 14. 14789

Potrzeba natychmiast do magazynu paryzkiego, Królewska № 25, panny podręcznej, do staników i panien do nauki. 14791

Ktoby z panów restauratorów, lub podobych zakładów potrzebował kipra do win, raczy dać znać na ulicę Piekarską № 3, mieszkania 4. 14792

Posadę otrzyma, przenoszącą rs. 1,000 człowiek zdolny, pracowity, mogący złożyć paręset rubli kaucji i przedstawić pewną gwarancję moralną. Wiadomość: Ciepła № 1, mieszkania 21, rano do 10-ej i od 1-ej do 4-ej po południu. 14795

Kupno i sprzedaż.

Pianino nowe berlińskie (systemu amerykańskiego), oraz Fortepiany używane; Zagraniczny z angielską mechaniką i 3 Fortepiany Małeckiego do sprzedania. Nowogrodzka 25, mieszkania 29. 11870

Maszyna Singera jest do sprzedania, bardzo mało używana. Ulica Gołębia czyli Nowomiejska № 13, mieszkania 8. 14635

Ktoby miał do sprzedania 2 krowy młode i zdrowe, rassy mięszanej, zechce dać znać do kantoru, przy ulicy Grzybowskiej pod № 11. 14691

Kaszmiry francuzkie czarne, bardzo piękne, a tanio, sprzedają się w domu p. Bekkera. Nowy-Świat № 18, na dole. 1480

Pianino zupełnie nowe, pozostawiono w komis do sprzedania. Ul. Chmielna № 27, Marszałkowska № 26, mieszk. 25. 14167

Korcy 10 węgla kamiennego, wyborowego rs. 8 kop. 75. Windomość w sklepie: ul. Krucza № 11. 14000

Do sprzedania: futro damskie, szuba z lisów, kryta wełną, w magazynie parasoli rękawiczek P. Hofert, Senatorska № 2.

2 łóżka z materacami sprężynowemi, prawie nieużywane, są do sprzedania. Ulica Mokotowska № 6, 1-sze piętro, do godziny 12 z rana. 14631

Fortepian nowy własnej fabryki, oraz używane, fabryk: Erbara, koncert.; Besendorfera, inkrust.; Hofera; Kralla; Budynowicza; Zambrzuskiego (system belgijski) i wiele innych; wszelką reperację i strojenia przyjmuje fabryka T. Biernackiego, Krucza № 21, róg alei Jerozolimskiej. 13599

Uwaga bo praktyczne a tanie!! Dywany Wschodu, futra różne, kamienie. Elektoralna № 5, prawa oficyna. „Orient." 14193

Salopa duża, mało używana, podbita wyborowemi tumakami, pokryta ljońską materją, z kołnierzem syberskim sobolowym, do sprzedania za połowę ceny. Chmielna № 35, od Marszałkowskiej, stróż wskaże.

Futra dwa do sprzedania: niedźwiedzie i bobry, u krawca J. Sobolewskiego. Ul. Podwal № 8. 14299

Fortepian do sprzedania, wynajęcia, krzesła, stół, niedźwiadki. Krucza 13, mieszkania 12, od Wilczej. 1522

Tumaki dobre, z pod salopy; różne suknie wełniane, jedwabne; kapelusz i łóżka mahoniowe, do sprzedania. Sienna № 4, w podwórzu na prawo, w sień, 2 piętro, mieszkania № 4. 14543

Tanio do zbycia garnitur tumakowy, zupełnie nowy, oraz bielizna męzka i damska nowa. Ul. Krucza № 19, m. 11. 14584

Pompa parowa, dostarczająca szesnaście tysięcy litrów na godzinę, czynna obecnie i ogrzewacze parowe do sprzedania. Chmielna 9. 14727

Suknia faille, z atłasem granatowa, raz użyta, za rs. 50. Żórawia № 27, mieszk. 15, rano od 10 do 12. 14677

Fortepian nowej konstrukcji, z blatem, o 6 oktaw., do sprzedania za 160 rs. Wiadomość od godz. 3—5, Krakowskie-Przedmieście № 21. 14774

Fortepian zagraniczny, o 7 oktawach, za rs. 230 do sprzedania. Ulica Piekarska № 2, na piętrze. 14763

2 fortepiany do sprzedania lub do wynajęcia, z fabr. Kralla i Sejdlera, drugi zagraniczny krótki, obydwa z najnowszą konstrukcją. Wiadomość: ulica Miodowa № 3, stróż wskaże. 14765

Futro męzkie jonaty, ze skunksami i frak mało używany, do sprzedania. Senatorska № 27, mieszkania 2. 1558

Kołnierz sobolowy duży, do sprzedania tanio. Krucza № 10b, m. 22, stróż wskaże.

Krawaty męzkie gustowne b. tanio. Ulica Wspólna № 28, mieszk. 17. 14751

Karetka podwójna za 375 rs., na jednego lub parę koni, bardzo elegancka, pierwszorzędnej fabryki, do sprzedania. Ul. Złota № 3, u stróża. 14749

Lustro-tremo do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: ul. Chłodna № 28, mieszkania 7. 14733

Gazomierz używany na 24 płomieni, oraz lampy gazowe potrzebne są. Oferty uprasza się złożyć w kantorze niniejszego pisma pod lit. R. T. 40. 14731

Są do sprzedania suknie: jedna wieczorowa i dolman, w cenie umiarkowanej.—Tamże są do sprzedania sprzęty domowe. Ulica Hr. Kotzebue № 1, m. № 8. 14752

Do sprzedania: salopa z lisami rs. 16, kołnierz tumakowy, Rotunda z lisami, Okrycie syberynowe rs. 7, kaftanik kaszmirowy, 4 suknie, kretony na meble ł. 40 za rs. 10, bransoletka i kolczyki z koralami. Włodzimierska 4, mieszkania 15, od 10 do 2. — Tamże potrzebna jest panna do wykończania pończoch. 14790

Umeblowanie z 5 pokoi, całe lub częściowo do sprzedania. Żórawia № 9, m. 9.

Meble tanio i dobra robota, to jest garnitury, szeslongi, kredensy, stoliki, biurka i t. p., można dostać w nowym zakładzie tapicerskim. Miodowa № 13, dom p. barona Lessera. 14640

Z powodu wyjazdu sprzedaje się fortepian, garnitur salonowy, lustra wielkie, kredens, stół, krzesła dębowe, łóżka, umywalnia, toaleta, szafki do bielizny, biuro wielkie, biurko damskie, stoliki do kart matowe, szeslong, obrazy, dywany, lampy, żyrandol, świeczniki, kuchenne rzeczy. Sienna № 3, mieszkania 4. 14796

Meble i pianino do sprzedania, z powodu wyjazdu. Róg Wilczej i Ujazdowskiej № 25a, mieszkania 5. 1560

Do sprzedania meble piękne, bardzo mało używane, fotelikowe, adamaszkiem jedwabnym kryte, z pokrowcami, mahoniowe, cały garnitur, do tego lustro, stolik do kart i taboret do fortepianu. Ulica Pańska № 4, mieszk. № 35, od godziny 11. 14692

Meble salonowe, bardzo mało używane, do sprzedania b. tanio, garnitur orzechowy: 2 szafy, rozbierane; garnitur angielski, jedwabny, biuro angielskie, 2 lustra greckie szlifowane, 2 trema petersburskie, z marmurowemi blatami, lustro w złotych ramach z konsolą; 2 szafki do bielizny, garniturek grecki, 2 stoliki do kart konsolkowe, regulator paryzki, para łóżek medaljonowych, umywalka, kredens szabowany masiv, stół jadalny, gzemsy z firankami, szeslong. Chmielna № 52, lokalu 8. 14608

Meble do sprzedania: garnitur, szafa do bielizny i ubrania, stół dębowy i krzesła, stolik do samowaru, lustro, tremo, szeslong, para łóżek, biurko duże i małe, zegar, gzemsy do firanek. Szpitalna № 2, mieszkania 6, 1-sze piętro, z bramy na lewo. 14598

Meble do sprzedania: garnitur, szafy, szafka do bielizny, stół jadalny, biurko, stół czarny rzeźbiony, para łóżek, lustra, tremo, szeslong, fotele, konsole dwie, nocne szafki, stolik marmurowy do samowara. Wiadom.: Aleja Jerozolimska № 5 bez lit., m. 18. 14597

Meble mało używane, do sprzedania: garnitur orzechowy, garnitur francuzki, szafy rozbierane, szafki do bielizny, tremo, lustra, biuro, szeslong, kredens, stół jadalny, konsolki do kart, łóżka, umywalka, tualeta damska, kozeta z sześcioma napoleonkami i szafeczki nocne. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, naprzeciw bramy, 1-sze piętro, mieszkania № 30. 14504

Meble mało używane, do sprzedania garnitur orzechowy, szafy rozbierane, garnitur francuzki, szafki do bielizny, tremo, szeslong, tualeta, kredens, stół jadalny, lustro, konsolki do kart, para łóżek, umywalka, szafeczki nocne, regulator, firanki. Twarda № 6, w pałacyku po lewej stronie, lokalu 41, (od placu Grzybowskiego drugi dom).

Meble w wielkim wyborze po zwiniętym magazynie, wyprzedają się niżej ceny kosztu. Garnitury gotowe wyściełane od najwykwintniejszych do najskromniejszych. Ul. Bracka № 7, m. 6, 1-sze piętro od frontu.

Zostawiono w komis do sprzedania, różne meble z kilku pokoi, mało używane i szafy mahoniowe, ozdobne, cena najniższa. Marszałkowska № 48, róg Świętokrzyzkiej w magazynie mebli. 14505

Z powodu nagłego wyjazdu, różne meble i lustra do sprzedania. Wiadomość: ulica Chmielna № 21, u stróża. 14486

Meble, lustra, oleodruki, lampa, żardyniery paryzkie, do sprzedania. Wiadomość: Długa № 10, u stróża w bramie. 14375

Meble do sprzedania z 4 pokoi, bardzo tanio, całe urządzenie lub częściowo. Sienna № 4, od Marszałkowskiej 4-y dom, w bramie na dole № 1. 14523

Interesa handl. i majątk.

Sklep spożywczy z dystrybucją i naftą, do sprzedania. Krucza № 11. 14001

Sklepik wiktuałów do sprzedania w każdym czasie. Ulica Chmielna № 14. 14723

Bawarja z jedzeniami i bilardem jest do sprzedania. Wiadom. przy ul. Ciepłej № 2 lit. B. w sklepie wiktuałów. Komorne tanie.

Sklep norymbersko-galanteryjny z powodu wyjazdu jest do sprzedania. Ulica Marszałkowska № 46. 14545

Sklep spożywczy do odstąpienia, dobrze procentujący, z powodu niezdrowia właściciela. Elektoralna № 39. 14581

Interes handlowy, lub handlowo-przemysłowy, w szacunku kilkunastu tysięcy rs., ktoby takowy posiadał i chciał się zamienić na dom murowany w Warszawie, niech złoży ofertę w kantorze Kurjera Warszawskiego pod liter. T. 14591

Rs. 3,300 żądane jest na spłacenie takiegoż długu na hypotekę domu murowanego, suma ta mieści się w pierwszej połowie wartości. Wiadomość: ulica Piwna № 11, mieszkania 35. 14613

Sklep narożny, dystrybucyjno-galanteryjny, do sprzedania. Wiadomość w kiosku, plac Teatralny. 1545

Sklep norymbersko-mydlarski, z naftą i materjałami piśmiennemi, na jednej z pryncypalnych ulic, do odstąpienia. Wiadomość w kiosku obok Roezlera, Krakowsk.-Przed.

Sklep korzystny, w środku miasta, do odstąpienia każdego czasu, z urządzeniem i towarem lub bez. Wiadomość: Solna 8, mieszkania 27. 14648

Do sprzedania z wolnej ręki dom drewniany, piętrowy, z dwoma oficynami, przy Gęsiej № 45/3291a, dochodu brutto około 4,000 rubli, obejmuje około 5,000 łokci kwadratowych, z zabudowaniem gospodarskiem, na dobrych warunkach. Wiadomość na gruncie. 1536

Placu 4,607 łokci □, przy ulicy Hożej, jest do sprzedania. Wiadomość: ul. Złota № 12, m. 10, 2-e piętro, od frontu. 14781

Sklep mydlarski, jest w każdym czasie do sprzedania. Ulica Solna № 1. 14778

Sklep piekarsko-spożywczy do sprzedania. Wiadomość przy ul. Bielańskiej, w tymże sklepie № 12. 14786

Rs. 2,000 potrzebne na 1-y numer hypoteki w Warszawie, do spłacenia. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 67, w zakładzie introligatorskim. 14783

Sklep dystrybucyjno-wiktuałowy, z powodu interesów familijnych jest do sprzedania w każdym czasie. Pańska № 24 14779

Rs. 20,000 razem lub częściowo, są do umieszczenia na hypoteki domów w Warszawie. Leszno № 22, m. 4, do 10 rano i od 2 do 4 po południu. 14768

Bawarja jest do odstąpienia w każdym czasie, za przystępną cenę. Ulica Chłodna przy cyrkule. № 7, mieszkania 9. 14764

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ul. Młynarska № 1, za Wolską rogatką. 1556

Sklep spożywczy dystrybucyjno-mydlarski, jest do sprzedania. Wielka № 13. 14754

Magle do sprzedania przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 79/447. 14744

Majątek ziemski w gub. Lubelskiej, w okolicy stacji kolei Nadwiślańskiej Nałęczów położony, rozległości włók 22, w dobrej glebie, bez służebności, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ulicy Świętokrzyzkiej № 17, od godz. $12\frac{1}{2}$ do 2 w południe i po 7 wieczorem, stróż wskaże. 14737

Z powodu nagłej słabości właścicieli, jest do sprzedania dom murowany, piętrowy, ze stajniami, wozownią i placem frontowym do zabudowania, na bardzo dogodnych warunkach, za przystępną cenę. Wiadomość: ulica Żelazna № 20C/1117L, m. 12. 14705

Sklep z norymberszczyzną, materjałami piśmiennemi, galanterją, oraz szyciem bielizny, istniejący od lat dziewięci w gmachu Tow. Dobroczynności przy ul. Bednarskiej № 22, do sprzedania, z powodu zmiany interesów. 14788

Lokale.

Podwale 2, obok kolumny Zygmunta, do wynajęcia: lokal zdatny na małą bawarję, drobne lokale i widne sutereny. 14510

Pokoje dwa, na dole, z przedpokojem, meblami, pościelą, samowarem i obsługą, są do odnajęcia. Krakowskie-Przedmieście 7, prawe skrzydło, mieszk. 28, na dole. 14420

2 lub 3 pokoje umeblowane, z fortepianem i z kuchnią lub bez, zaraz do wynajęcia Elektoralna № 18, mieszk. 6. 14667

Jeden lub dwa pokoje do wynajęcia, z meblami lub bez, za przystępną cenę. Chmielna № 52, mieszk. 29. 14669

Lokal fabryczny lub na skład, do wynajęcia zaraz, lub od Nowego Roku, składający się z 3 sal, od 24 do 36 łokci długości, a $10\frac{1}{2}$ szerokości, lokal wynajęty być może w całości lub częściowo. Wiadomość przy ulicy Ogrodowej № 13, w kantorze odlewni Aleksandra Patzera. 1559

Mieszkania poszukuje się od Nowego Roku, 2 lub 3 pokoje, ze stajnią na krowy, pożądane 2 wejścia. Oferty proszę zostawiać w kiosku na rogu Nowego-Światu i Alei Jerozolimskiej. 14784

Pokój do wynajęcia dla damy, przy rodzinie. Nowy-Świat 56, m. 11. 14794

Pokój od frontu, z osobnem wejściem, do wynajęcia. Karmelicka № 4B, m. № 4.

Do wynajęcia za Żelazną Bramą w domu № 11 przy ulicy Gnojnej: 2 wielkie składy, 6 wozowni na składy towarów, jedna suteryna, piwnica i 2 lokale mieszkalne. Wiadom. w zarządzie tego domu. 14766

Apartament elegancko umeblowany, jest do wynajęcia, z powodu wyjazdu na miesięcy sześć, licząc od 1 Grudnia do 1 Czerwca, za rs. 600, przy rogu ulic: Alei Ujazdowskiej i Wilczej № 23, mieszk. № 8, pierwsze piętro. Osoby interesowane raczą się zgłosić podług adresu, stróż wskaże.

Do wynajęcia 3 pokoje i kuchnia, ze zlewem, oraz drwalnia, piwnica i góra wspólna, na 1-m piętrze, przy ulicy Mylnej № 7, stróż wskaże. 14517

Z powodu wyjazdu jest zaraz do odnajęcia z meblami do dnia 1 Lipca 1883 r. salon, pokój sypialny, jadalny, przedpokój, pasaż, kuchnia, łazienka, piwnica i góra, na żądanie dodane być mogą sprzęty gospodarcze. Ulica Żórawia № 3, 2-gie piętro. Wiadomość: ulica Wspólna № 34B, mieszkania № 5, 2-gie piętro. 14767

Przy ulicy Złotej pod № 28E/1091r, na 3-m piętrze, każdego czasu jest do wynajęcia widne i suche mieszkanie, składające się z 4-ch pokoi, przedpokoju, kuchni ze zlewem i wszelkiemi dogodnościami, (waterklozet angielski i dzwonki elektryczne). Wiadomość u rządcy domu na miejscu. 14746

Doniesienia rozmaite.

Fabryka Kufrów, Waliz i Toreb podróżnych Walerjana Breymeyera. Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ul. hr. Berga, przyjmuje wszelkiego rodzaju kufry do naprawy i odnowienia. 1027

Zakład pogrzebowy B. Korpaczewskiego. Nowy-Świat 42, (dom własny). 1059

Osuszanie lokali, wentylacja, ogrzewanie, zapobieganie dymieniu, dezinfekcja, niszczenie grzyba, ocena hygieniczna mieszkań. Inżenier Kosiński, ul. Krucza № 10b. 13915

Tramwaj, kalendarz humorystyczny, na rok 1883. Dowcipny i tani. Przeszło 40 kolorowanych illustracji. Mapka i przepisy tramwajowe. W księgarniach i u kolporterów kop. 20. Skład główny: Ulica Obożna № 1, mieszkania 3. 14604

Zakład kuśnierski W. Lipińskiego, przeniesiony z pod № 57 pod № 68 przy ulicy Nowy-Świat, przyjmuje wszelkie roboty kuśnierskie. Jest do sprzedania palto męzkie z nurków amerykańskich i garnitur tomakowy. 13991

Pracownia sukien, strojów damskich i dziecinnych, przyjmuje wszelkie zamówienia, obstalunki, przerabianie, oraz odświeżanie takowych, po możliwie nizkiej cenie. Królewska № 43, róg Grzybowa. 14238

Kapelusze gotowe od 3-ch rs., zrobienie kapelusza od 30 kop., przyjmuje magazyn mód Michaliny, ul. Miodowa 2. Tamże wybór sukienek dziecinnych od rubla. 14092

Panna potrzebną jest zaraz do szycia na maszynie gorsetów. P. Kropiwnicki, ulica Świętokrzyzka № 14. Tamże gorsety fiszbinowe po nizkich cenach. 14759

Fortepian do egzercytowania na godziny. Nowy-Świat 56, m. 11. 14793

Kawa gospodarska i obiady prywatne, przy ulicy Śliskiej № 5, po 20 kop. Flaki w niedziele i czwartki. 14748

Obiady prywatne. Nowy-Świat № 45. Obiady wydawane będą od godziny 12—4 po kop. 25 i 40. 14775

Akuszerka M. S. posiada pokoje osobne i wspólne, dla miejscowych i przyjezdnych, potrzebujących pomocy, warunki dogodne. Bracka 6. 1455

Akuszerka wyższego zakładu z Petersburga, przyjmuje panie spodziewające się słabości. Nowy-Świat № 59, 2-gi dom od Świętokrzyzkiej, mieszk. № 11. 14660

Mężatka młoda, poszukuje stołowników na stałe, rs. 12 miesięcznie, oraz pokój umeblowany do wynajęcia. Wiadomość w kiosku przy ulicy Chłodnej. 1562

Mężatka młoda, ze zdrowym pokarmem, życzy sobie przyjąć dziecko do piersi. Gęsia № 18, mieszkania 43. 14750

Mamka młoda z obfitym pokarmem, bez długu. Ul. Ciepła № 9, stróż wskaże. 14734

Mamka zdrowa, z bardzo obfitym pokarmem półrocznym, jest do umieszczenia. Ul. Żórawia № 1, mieszkania 5. 14732

Mamki młode, ze świeżym i starszym pokarmem u akuszerki. Ul. Hoża № 1. 14777

Mamki wiejskie i miejskie, ze zdrowym i obfitym pokarmem, są u akuszerki. Ul. Leszno № 18. 14780

Mamki wiejskie są u akuszerki Brzezowskiej. Sosnowa № 5. 14785

Mamka z 3-miesięcznym pokarmem jest do umieszczenia przy ulicy Łuckiej № 10, mieszkania 9. 14782

Mamka ze świeżym pokarmem u akuszerki. Bodnarska № 7. 14773

Dziecko ktoby życzył przyjąć za własne, chłopczyk, dwu-miesięczny, nie chrzczony, śliczny, z moralnych rodziców. U akuszerki Bolmińskiej, Podwal № 11. 14560

Chustkę wełnianą zgubiła osoba niezamożna, d. 4/11 wychodząc z banhofu wiedeńskiego, uczciwy znalazca raczy oddać za nagrodą. Wilcza 2B, skład węgli. 1561

Ponter czystej rasy, siedmio - miesięczny, do sprzedania. Wspólna 14, u stróża.

W dniu 4 Listopada, w sobotę, wybiegł z domu pod № 2 przy ulicy Obożnej, pies wyżeł, podpalany, ponter. Łaskawy znalazca za nagrodą raczy odprowadzić lub da znać do mieszkania pod № 1, pod powyższy № domu. 14743

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. Варшава 26 Октября (7 Ноября) 1882 г.

Redaktor Wacław Szymanowski—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.